

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA

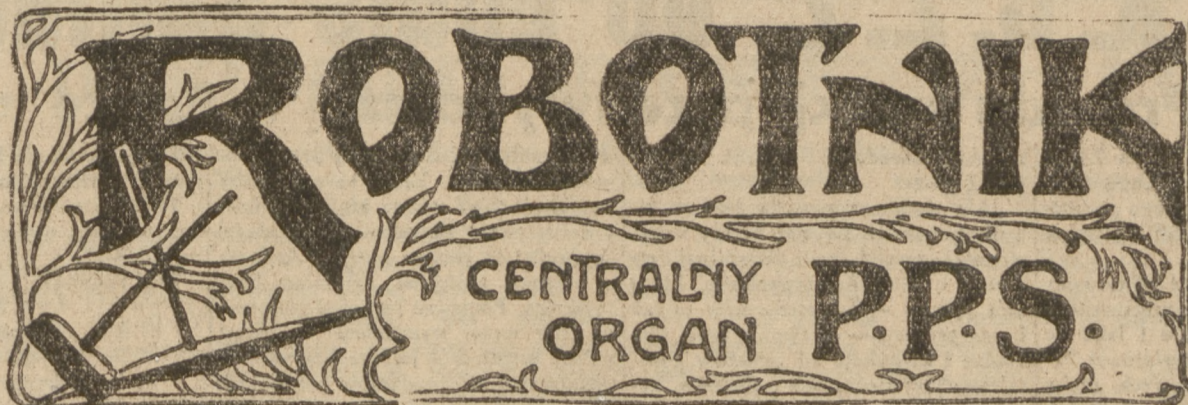
PRZYJMUJE INTERESANTÓW
OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU „SPOŁEM”
ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-089



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEN 8.85-05
ZARZĄD Drukarni 8.85-06
Drukarnia 8.79-61

Blok Demokratyczny zwycięży w wyborach

Rząd zabezpieczył spokojny przebieg głosowania

**Wywiad SAP z Premierem Rządu Jedności Narodowej,
tow. Edwardem Osóbką-Morawskim**

Prezes Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej, tow. Edward Osóbka - Morawski, udzielił sprawozdawcy politycznemu Socjalistycznej Agencji Prasowej wywiadu na temat aktualnych zagadnień przedwyborczych.

1 — Jak tow. Premier ocenia wewnętrzną sytuację kraju przed wyborami? Czy terror podziemia zdoła wpłynąć na przebieg aktu wyborczego? Czy władze państwowe zapewnią spokojny przebieg wyborów? — Tow. Premier udzielił następującej odpowiedzi:

— Nasza sytuacja wewnętrzna rozwija się w kierunku konsolidacji szerokiej opinii publicznej wokół rządu. Wpływają na to zarówno postępy gospodarcze i inne w odbudowie kraju, jak i rozczarowanie do linii politycznej PSL. Rząd uczynił wszystko, aby wzmożony terror band unicestwić i zapewnić spokojny przebieg wyborów.

2 — Czy stanowisko, zajęte przez Polskie Stronnictwo Ludowe (wzięcie udziału w wyborach w 42 okręgach i wezwanie do niegłosowania w okręgach, gdzie lista PSL została unieważniona) było dla Bloku Stronnictw Demokratycznych nieoczekiwane? Jak należy do stanowiska ocenić?

— Zapowiedziana, a nie realizowana możliwość bojkotu wyborów należy ocenić jako zmniejszenie się szans najbardziej awanturniczej części kierownictwa PSL na rzecz rozsądniejszej grupy ministrów Kiernika i Wycecha.

3 — Jakie naczelne hasła wysuwa Polska Partia Socjalistyczna w okresie przedwyborczym?

— a) Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych; b) wykonanie 3-letniego planu; c) ustabilizowanie waluty; d) całkowita pacyfikacja wewnętrzna.

4

— Czy wybory, według oceny tow. Premiera, przyniosą zwycięstwo Bloku Demokratycznego?

— tak.

„Wspaniała rozmowa ze Stalinem”

Montgomery wypełnił misję w Moskwie

**Uzgodnienie poglądów Anglii i ZSRR
przed konferencją w sprawie Niemiec**

MOSKWA (PAP). Dnia 10 stycznia premier radziecki, generalissimus Stalin wydał obiad na Kremlu na cześć szefa brytyjskiego sztabu imperialnego, marsz. Montgomery. Na przyjęciu byli obecni przedstawiciele ambasady brytyjskiej oraz członkowie rządu Radzieckiego.

**Proces Grocholskiego
na str. 3-ciej**

Po obiedzie odbyła się dłuższa rozmowa między generalissimusem Stalinem a marsz. Montgomery, podczas której byli obecni tylko 2 tłumacze.

Po powrocie do ambasady brytyjskiej marsz. Montgomery uśmiechnięty i widocznie zadowolony oświadczył:

„Odbiliśmy wspaniałą rozmowę z generalissimusem Stalinem”.

„My, żołnierze po dokonaniu wspólnymi siłami naszego zadania — rozbicia faszystowskiego nieprzyjaciela — musimy obecnie wspólnie przystąpić do równie ważnego zadania — okazania pomocy przy konsolidacji trwałego pokoju i stworzenia przyjaznych stosunków między narodami.

MOSKWA (SAP). — Wzajemna serdeczność, szczerze rozmowy i zaznajomienie z sytuacją w ZSRR marsz. Montgomery'ego podczas jego wizyty przyczyniły się do zmniejszenia zaniepokojenia i podejrzenia pomiędzy radzieckimi i brytyjskimi wojskowymi — komentują zagraniczni obserwatorzy.

Montgomery nazwał Rosjan doskonałymi gospodarzami. Powiedział on korespondentowi „United Press”, że Rosjanie pokazali mu wszystko, co chciał zobaczyć, odpowiedzieli mu na wszystkie jego pytania i szczerze przekazywali informacje o silach zbrojnych.

Montgomery wyrażał się z entuzjazmem o zgotowanym mu przyjęciu i objawach przyjaźni ze strony radzieckich marszałków. To co widział w trzech akademiach wojskowych wywarło na Montgomery'ym duże wrażenie.

Wizyta marszałka Montgomery'ego przypominała radzieckiej publiczności o wspólnych z Brytyjczykami cierpieniach podczas wojny.

ZOSTALI PRZYJACIÓLMI

MOSKWA PAP. O godzinie 10 rano marsz. Montgomery odleciał samolotem z Moskwy do Londynu.

Na lotnisku zegnali Montgomery przedstawiciele wojskowych władz radzieckich oraz przedstawiciele rządu ZSRR. Montgomery uścił serdecznie rękę marsz. Wasilewskiego i oświadczył: „Teraz jesteśmy dobrymi starymi przyjaciółmi”.

Prasa radziecka podaje obszernie komunikaty o pobycie Montgomery'ego w Moskwie. Również prasa angielska żywo omawia pobyt marszałka Montgomery'ego w ZSRR. Niezależny dziennik „Times” oświadcza, że Montgomery doskonale wypełnił swą misję dobrej woli w Moskwie. Wizyta ta przyczyniła się na pewno do ułatwienia prac dyplomatów, którzy wkrótce spotkają się w Moskwie.

**Autorytet Marshalla przewyższył
obiekcje USA w kwestii rozbrojenia**

LONDYN (Reuter). Brytyjski niezależny tygodnik „Economist” pisze, że nominacja gen. Marshalla oznacza, iż wszelkie propozycje rozbrojenowe z zewnątrz będą rozpatrywane „pod fachowym wojskowym kątem widzenia”.

Jeśli uda się uzyskać porozumienie, to autorytet gen. Marshalla będzie dostateczny do przewyższenia krytyki, która mogłaby wystąpić pod pretekstem wystawienia na szwank interesów amerykańskich.

Zdaniem pisma świat nie jest jeszcze przygotowany na pełne rozważenie problemu rozbrojenia, który wiąże się ściśle z zagadnieniami politycznym.

POWRÓT DO ANGLII
LONDYN PAP. — Samolot marszałka Montgomery miał wylądować na lotnisku londyńskim, lecz wskutek mgły pilot opuścił się w Bassingbourne.

Zniżka cen żywności

W artykule, umieszczonym przed 3 miesiącami w „Robotniku”, przewidywałem, że ceny żywności, które na jesieni ubiegłego roku poszły silnie do góry, muszą spaść, bo nie ma obiektywnych powodów, aby stało się inaczej.

Istotnie, ceny żywności od pewnego czasu dość znacznie się obniżyły. Weźmy dla przykładu żyto, za 100 kg. którego płacono:

Dzień	Łódź	Poznań	Kraków
2.11.1946	1.800	1.712	1.900
28.11.1946	1.900	2.075	2.500
7.12.1946	2.000	1.900	2.100
2.1.1947	1.800	1.800	2.100
7.1.1947	1.800	1.700	2.100

Wprawdzie ceny żyta są obecnie w Krakowie wyższe, aniżeli przed dwoma miesiącami, woj. krakowski jednak, jako deficytowy nie jest miarodajne dla oceny rynku zbożowego. Ale i tam cena żyta z 2.500 zł (w dniu, w którym w Krakowie i Poznaniu zanotowały najwyższy poziom cen) spadła do 2.100 zł, czyli o 16%. Spadek ceny żyta w Poznaniu, rynku najbardziej decydującym, o 375 zł, czyli o 13%, potwierdza ogólną tendencję. A powrót w dniu 7 stycznia r. b. cen żyta w Łodzi i Poznaniu do poziomu z początku listopada ub. r. świadczy, że jesienią haussa na zboże została unicestwiona.

Podobnie przedstawia się sprawa z innymi artykułami. Jak oblicza Instytut Gospodarstwa Narodowego, wskaźnik cen wolnorynkowych w Warszawie od 26 października do 14 grudnia ub. r. podniósł się dla przetworów zbożowych z 55 do 60 punktów, a dla nabiątu z 90 do 120 punktów, natomiast dla mięsa spadł ze 103 na 101 pkt., a dla tłuszczów z 84 na 83 pkt. (kwiecień 1945 r. = 100). Zwyżka cen nabiątu jest zjawiskiem naturalnym, wynika bowiem z przyczyn wyłącznie sezonowych. Utrzymanie się natomiast poziomu cen mięsa i tłuszczów, a nawet pewna ich niewielka zniżka, świadczy o postępującej naprzód odbudowie pogłowia, ten zaś moment zapewnia, iż cenom mięsa i tłuszczów nie będzie na dłuższą metę groziła zwyżka. Jedynie święta Bożego Narodzenia zwichnęły na krótko tę tendencję, skoro w dniu 28 grudnia ub. r. Instytut zanotował dla mięsa 120, dla tłuszczów zaś 85 pkt. Ale nawet ta przejściowa haussa, zrozumiała, acz w łwiej części wykorzystana przez elementy spekulacyjne, wskazuje, iż podrożeń artykułów o chwilowo b. silnym popycie (mięso), utrzymał się zaś w gruncie rzeczy bez zmiany artykułów o popycie stałym (tłuszcz).

Mamy przeto jeszcze jeden dowód więcej, że nie istnieją obiektywne powody zwyżki cen żywności.

Alarmy i histeria, panujące na rynku w październiku i częściowo listopadzie, ustąpiły od grudnia trzeźwej ocenie sytuacji. Nie jesteśmy krajem, obfitującym w nadmiar żywności, niemniej zaopatrzenie rynku nie powinno budzić zastrzeżeń na umiarkowanym — rzecz prosta — poziomie spożycia. Gospodarka hodowlana rozwija się pomyślnie, import — brakujących ilości zboża, mięsa i tłuszczów przebiega prawidłowo. Bardzo istotnym momentem jest również i to, że zaopatrzenie kartkowe odbywa się obecnie znacznie lepiej, aniżeli przed rokiem. Chleb, mąka pszena i cukier wydawane są wszystkim i wszędzie zgodnie z normami; mięso i tłuszcze otrzymują według norm wszyscy posiadacze kart I kat. i zagwarantowani przez Fundusz Aprowizacyjny członkowie ich rodzin (kat. I R), pozostałe zaś grupy zaopatrywane są w zależności od lokalnych warunków. Fundusz Aprowizacyjny dokonujący zakupów maki, zboża, kasz, mięsa i tłuszczów, a mimo to ceny nie zwyżkują. Przeciwnie, rozsądna polityka zakupów pozwoliła obniżyć ceny, co się dało odczuć zwłaszcza na odcinku zboża.

Jesienna zwyżka cen miała w pewnym stopniu charakter sezonowy (niezakończone prace w polu itp.), w rewnym zaś — charakter emocjonalny (panika po mowie Byrnesa, szepłana propaganda itp.). Jedne i drugie przyczyny ustąpiły; ceny zatrzymały się i nawet spadły. Rząd, któremu różni krytycy zarzucali na jesieni działanie niedość energiczne, zachował konieczny w takich wypadkach umiar i równowagę, a jednocześnie uruchomił wszelkie niezbędne środki, zapobiegające zwyżce cen. Polityka ta wydaje swoje owoce.

KAZIMIERZ SOKOŁOWSKI

Możemy zapewnić światu pokój

Pożegnalna mowa Byrnesa

NEWY JORK (PAP). Bezpośrednio po przekazaniu agend sekretarza stanu generalowi Marshallowi, Byrnes wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Jestem dziś bardziej niż kiedykolwiek przekonany, że możemy zapewnić światu pokój. Przypomnę, że w ciągu minionego roku miałem

chwile zwątpienia, lecz dziś uważam, że winniśmy kontynuować nasze wysiłki stanowczo i cierpliwie, aby utrwalił pokój”. Jeżeli będzie my w ten sposób działali, mając na oku idee pokoju, — to zapewnimy wolność i dobrobyt naszym dzieciom i innym narodom”.

Omawiając aktualne zagadnienia

międzynarodowe, były sekretarz stanu poparł stanowczo amerykański projekt kontroli energii atomowej. Zaaprobował on również radziecką propozycję w sprawie rozbrojenia, lecz podkreślił, że w pierwszym rzędzie należy osiągnąć porozumienie w sprawie kontroli energii atomowej.

SPÓŁDZIELCZY MIĘDZYZWIAZKOWY KOMITET WYBORCZY

w niedzielę 12 stycznia 1947 r. o godz. 10-ej
w sali TEATRU POLSKIEGO w Warszawie

organizuje:

ŚPOŁDZIELCZY APEL WYBORCZY

Przemawiają: **Stanisław Szwalbe**

V-Prezydent Krajowej Rady Narodowej

Stanisław Tołwiński

Prezydent m. st. Warszawy

Jan Żerkowski

Prezes „Społem”

Edmund Pszczółkowski

Prezes Związku Rewizyjnego Spółdzielni

Aleksander Kaczocha

Dyr. Związku Gosp. „Społem”

Henryk Jędrzejewski

Sekretarz Generalny Zw. Zawod. Prac. Spółdziel.

Józef Tyborowski

Delegat Zarządu „Społem” w Warszawie

W części artystycznej:

Popisy Spółdzielczych Zespołów Artystycznych



Cat - to pieniądz

STARY nasz majowy Cat - Maciekiewicz rzucił mowę "słowo". Słowo padło na łamach pisma pod znamiennym tytułem "Lwów i Wilno", wydawanego w Anglii.

W dniu 20 grudnia p. Cat złożył w tym piśmie prawdziwie i szczerze wyrażone noworoczne życzenia, jego socjalistom. W artykule p. t. "Nasze socjalistyczne" p. Cat rzucił "przekąskę" Polakom i Socjalistom, które miały być na emigracji, ażeby:

1. Zaczęli rozmawiać z socjalistami niemieckimi - w przeciwnym razie nie będzie ich uważał za ludzi serio".

2. Zachowali się tak, jak się zachował świat angielski - amerykański (w stosunku do Niemców - uw. nasz) - w przeciwnym razie niech wracają do Warszawy i stamtąd będą wyznaczeni przez Niemców i Anglików oraz "Nasy".

Nie wiemy, jak zareagują "PPS-owcy" londyńscy na te dobre rady pana Zolli - ci sami, o których p. Cat mówi, "dziś mają zero uznania i wzbudzają zero zainteresowania". Wiemy jednak, że spośród pół miliona PPS-owców w kraju nie będzie niewątpliwie ani jednego, który potraktowałby na serio propozycje polskiego "staryśca", p. Maciekiewicza, przyjaciela Niemców.

Bevin otworzy konferencję w Londynie w sprawie traktatu z Niemcami

LONDYN PAP. W Londynie przygotowania do konferencji z udziałem ministrów spraw zagranicznych zostały zakończone.

Otwarcia konferencji dokona Bevin. Pierwszy dzień obrad poświęcony będzie rozpatrywaniu zagadnień zarówno austriackich, jak i niemieckich.

Przed wszystkim będzie ustalona procedura, następnie będą wysłuchane poglądy państw sojuszników.

Komisa Centralna Związków Zawodowych przesłała do tow. Louis Saillanta, sekretarza generalnego światowej Federacji Zw. Zaw. list w którym pisze między innymi:

"Kochany Towarzyszu! Zwracamy się do Was, jako do wypróbowanego przyjaciela naszego kraju i jako do Sekretarza Generalnego światowej Federacji Związków Zawodowych, ażeby Wam donieść o pewnych okólnych wydarzeniach, które wzbudziły oburzenie i gniew polskiej klasy robotniczej i głęboko wstrząsnęły opinią demokratyczną całego Narodu".

Po podaniu szczegółów znanej zbrodni w Chodakowie KCZZ pisze:

"Donosząc Wam o tych faktach, pozwalamy się do obowiązku poinformować światowy ruch zawodowy, że nasza towarzysze znaleźli śmierć w tak strasznych okolicznościach, 18 miesięcy po wyzwoleniu naszego kraju z barbarzyństwa hitlerowskiego, kto jest odpowiedzialny za popełnienie takich zbrodni. Jak Wam dobrze wiadomo, od trzech miesięcy więcej miałyśmy polityczne naszego kraju przytępiony do przygotowania kampanii przed wyborami do Sejmu, wyznaczonymi na dzień 19-go stycznia br."

Tu następuje opis dwu obozów, stających do walki wyborczej: Bloku Demokratycznego z jednej i PSL z drugiej strony. W liście wskazano następnie, że PSL - jest pupilkim rodzimej

i międzynarodowej reakcji. Dalej KCZZ pisze:

"Ale obóz ten posiada jeszcze innych przyjaciół. Są nimi bandy faszystowskie, resztki armii niemieckiej Andersa i Bora-Komorowskiego, które dziś jeszcze - jak stwierdziły to już liczne procesy - otrzymują broń, pieniądze i instrukcje od "sztabów generalnych" wymienionych generałów, którzy stają się z gotowości i pomocy finansowej zagranicznych czynników. Straciliśmy już nadzieję, wobec jednolitej postawy mas pracujących wygrać wybory, obóz reakcji ustępuje wokół walki bratobójczej, spodziewając się, że przez terror i mord zastraszą część wyborców i uniemożliwią spokojny przebieg wyborów".

Zabójstwo naszych towarzyszy z Chodakowa nie jest odcosobnione. Lista ofiar jest długa i w dalszym ciągu listy czytamy długi szereg nazwisk zamordowanych działaczy robotniczych.

"Walka, którą nam wydała rodzima i obca reakcja i jej najlepsze narzędzie: faszystowskie podziemie - nie zaskoczyła nas. Idziemy do wyborów z pełną wiarą w tryumf naszej sprawy i ze spokojnym przekonaniem, że po trójletniej tak jak dotąd obronie naszej młodej Demokracji przed atakami jej wrogów.

Donosząc Wam, Towarzysze Saillanta, o sprawach wyżej wymienionych, prosimy Was o podanie ich do wiadomości wszystkich Towarzyszy zjednoczonych w Światowej Federacji Związków Zawodowych, celem poinformowania klasy robotniczej całego świata o faktycznym obliczu osódek faszystowskich, które mogą dziś zagrażać każdemu krajowi.

Prosimy Was również o zwrócenie na nie szczególnej uwagi naszych towarzyszy angielskich, mających możliwość użycia ewentualnego wpływu dla ostrożnego rozwijania wszystkich wojkowych i półwojkowych osódek emigrantów polskich w Anglii.

Nie wątpimy, że gdyby nasi towarzysze z angielskich związków zawodo-

wych znali dokładnie fakty przytoczone w niniejszym liście, to zażądałyby natychmiast od swego rządu szybkiej i definitywnej likwidacji wszystkich, co pozostaje jeszcze z armii Andersa w różnych częściach Imperium Brytyjskiego. Ponieważ jest niedopuszczalne, aby wyżej wymienieni wojskowi polscy mogli dziś jeszcze korzystać z gościnności i funduszy angielskich

dla organizowania bandytyzmu i morderstw w naszym kraju.

Przesyłamy Wam, kochany Towarzyszu, nasze najlepsze pozdrowienia związkowe".

List podpisał:

K. Witaszewski
Przewodniczący KCZZ
K. Rusinek
Sekretarz Generalny KCZZ

Państwo Joliot złożyli wizytę Prezydentowi Bierutowi i Tow. Premierowi

W drugim dniu pobytu w Warszawie znakomitych gości francuscy - państwo Joliot złożyli w godzinach przedpołudniowych wizytę. Największe wrażenie wywarł na nich - jak podkreślają - kolosalny postęp i osiągnięcia w odbudowie Warszawy na przestrzeni ostatniego półtora roku, to jest od czasu ich ostatniego pobytu w Polsce.

W południe państwo Joliot zostali przyjęci przez tow. Premiera Osóbkę-Morawskiego. O godz. 16-ej odbyło się staranie Tow. Polsko-Francuskiego w BGK posiedzenie naukowe, na którym prof. Fryderyk Joliot wygłosił odczyt.

Wczoraj Prezydent Bierut wydał na część znakomitych gości w Belwederze obiad z udziałem czołowych

przedstawicieli polskiego świata nauki, literatury i sztuki.

Strajk drukarzy we Francji skończony

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, że dzienniki paryskie ukazały się prawdopodobnie w poniedziałek. W wyniku konferencji u premera Bluma zostało zawarte ustne porozumienie pomiędzy przedstawicielami pracodawców i zw. zawodowym pracowników prasowych. Porozumienie, częściowo uwzględniło żądanie podwyżki płac pracowników.

Egipt przedstawi ONZ spór z Anglią o Sudan

LONDYN PAP. - Znaczna część egipskiej opinii publicznej oczekuje zerwania rokowań anglo-egipskich z tym, że Egipt przedstawi swą sprawę Narodom Zjednoczonym, a W. Brytania będzie obstawała przy traktacie z 1936 r., przewidującym ewakuację delty Nilu i wycofanie się ze strefy kanału Sueskiego. Kola zbliżone do delegacji, prowadzących pertraktacje, są zdania, że sytuacja jest krytyczna ze względu na trudności sprzeczne z punktu widzenia w kwestii Sudanu.

Dziennik "Akhbar Al Yom"

stwierdza, że rząd egipski zastanawia się nad kwestią przedłożenia sprawy egipskiej Narodom Zjednoczonym.

Zagranica zaznajamia się z Trzyletnim Planem Odbudowy

Wczoraj w Centralnym Urzędzie Planowania odbyła się konferencja prasowa, połączona z oglądaniem wystawy - dla przedstawicieli placów-

Gen. Żeligowski w sprawie wyborów

General Lucjan Żeligowski nadesłał prasie polskiej w kraju następujące oświadczenie:

Rodacy!

Nie mogąc wskutek choroby wziąć udziału w wyborach 19 stycznia, pozwalam sobie na oświadczenie, że będę oddał swój głos i złożył następujące oświadczenie:

1 Tragedią dziejów Polski było to, że jej elita oderwała się od rodziny pokrewnych słowiańskich narodów i kierowała najczęściej pychę i egoizmem chęcią nad narodem państwa zamiast mu służyć.

2 W ciągu szeregu lat starałem się przekonać nasze rządy i parlament, że idą złą drogą. Ani rządy III, ani OZN, ani emigracyjne tej mojej rady nie usłuchały. Jaką wroga siłą zawsze stała na przeszkodzie, ażeby nasza myśl polityczna nie zesłała na manowce, po których błędnie od dynastii Wazów i Sasów.

3 Dziś idea sprawiedliwości triumfuje. Narody słowiańskie skazano na zagładę i wylewające morza łez i krwi wychodzą na arenę świata, ażeby wziąć udział w dziejach ludzkości. We wspólnocie słowiańskiej nie może zabraknąć narodu polskiego. Za chodzą pytanie, jaki rząd, jacy ludzie tej misji wykorzystają. Doświadczenie mówi, że to nie mogą być ludzie byłych reżimów. Nawet ludzie o wielkich wartościach moralnych natrafili poczuć rzeczywistości i dar przedwydania.

4 Zrobić to może tylko obecny Rząd na czele z obywatelami Prezydentem Bierutem i premierem Morawskim. Mają program, wolę i zaufanie rządów słowiańskich narodów. Wyposażeni przez wybory autorytetem będą strażnikami niezależności wolności i suwerenności Polski słowiańskiej.

RADZĘ GŁOSOWAĆ NA LISTĘ BLOKU STRONNICZTWA DEMOKRATYCZNEGO.

(-) Gen. Lucjan Żeligowski

Włochy w obliczu kryzysu W wyniku rozdziewików w partii socjalistycznej

CLEVELAND (SAP). De Gasperi oświadczył na konferencji prasowej, że rozłam w partii socjalistycznej może spowodować kryzys rządowy we Włoszech.

Strajk transportowców w Londynie na drodze likwidacji

LONDYN PAP. - Ministerstwo Pracy ogłosiło, że wojsko nie będzie użyte dla zastąpienia strajkujących pracowników transportowych w Londynie. Jak wiadomo strajk rozpoczął szoferzy samochodów ciężarowych na znak protestu przeciwko przedłużaniu się rokowań w sprawie unormowania godzin i warunków pracy. Pertraktacje na ten temat ciągną się od 9 miesięcy. Do strajku przyłączyli się pracownicy tramwajów i trolejbusów w Londynie i w kilku innych miastach.

Strajkujący zgodzili się odbyć w niedziele konferencję z przedstawicielami ministerstwa wyżywienia i ministerstwa transportu i istnieje nadzieja, że będzie osiągnięte porozumienie w sprawie zakończenia strajku.

20 tys. żołnierzy polskich czeka na repatriację

7 km. wypłynął z portu Leith w Szkocji statek "India Victory", mający na pokładzie około 1.000 żołnierzy polskich, powracających do kraju. Obecnie w Szkocji przebywa jeszcze 30 tys. żołnierzy polskich, z których 20 tysięcy oczekuje na repatriację.

De Gasperi powiedział: "pierwszym celem Włoch było zachowanie Triestu, lecz skoro to okazało się niemożliwe, chętnie wzięli się za przejęcie Triestu przez ONZ".

RZYM (SAP). Na kongresie socjalistycznym dyskusja nad ekspozycją Nenni trwała w ciągu całego dnia. Pos. Jacometti oświadczył, że obecny zarząd partii popełnił dwa zasadnicze błędy: amnestie i czystkę. Błędem wszystkich socjalistów było, że za łatwo i za lekko wytykali błędy i podważali podstawy partii.

Jacometti krytykuje trójpartyjność w ramach rządu i wypowiada się za ścisłą i jednolitą akcją.

Repliki, redaktor dziennika "Avanti" przedstawił przeciwnikom jednolitości

partii socjalistycznej propozycje grupy parlamentarnej tej partii.

Grupa ta proponuje, aby wszelkie zagadnienia zostały jej przekazane i aby dyrektywy tej grupy uznano za obowiązujące, celem uniknięcia rozłamu w partii.

Premiowe losowanie PPOK

W dniach 15 i 16 b. m. losowana będzie emisja C Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju, a emisja A w dniach 20 i 21 b. m.

Antyrobotnicze plany republikanów w izbach parlamentarnych Ameryki

Wybory prezydenckie pod znakiem walk społecznych

N. JORK (PAP) W nowym Kongresie zarysowuje się coraz wyraźniej ofensywa przeciwko ruchowi robotniczemu w St. Zjednoczonych. Propozycja nowych projektów ustawy antyzwiązkowych zmierzająca do przeprowadzenia istotnych zmian t. zw.

Wylazł ambasadora

Ambasador Wielkiej Brytanii w Warszawie p. F. W. Cavendish - Bentinok w dniu 11 bm. wyjechał z Warszawy do Londynu.

"case billu", zawetowanego w lutym ub. roku, w czasie strajku kolejowego przez Trumana, oraz do likwidacji najważniejszych punktów trzech ustaw: ustawy Norris - La Guardia, Aktu Wagnera i ustawy o czasie pracy i płacach minimalnych. W myśl tych projektów uległby przedłużeniu okres pomiędzy ogłoszeniem strajku i jego rozpoczęciem oraz wprowadzonoby przepisy umożliwiające zniszczenie finansowe związku zawodowego przez skazanie go na wysokie grzywny. Zrewidowanie ustawy Norris - La Guardia z roku 1932 oznaczałoby zniesienie przepisów, które zabraniały sądom orzekania o zakazu strajkowania oraz uniemożliwiają oddawanie pod sąd przywódców strajku. Akt Wagnera z roku 1935, który również jest przedmiotem zamachu ze strony projektodawców, dotyczy umów zbiorowych w przemyśle.

Republikanie występują również przeciwko wniesieniu przez zw. zawodowe żądaniom zapłaty za czas pracy nadliczbowej. Kola konserwatywne chcą zlikwidować zasadę "closed shops", t.j. zakładów pracy, w których mogą pracować tylko członkowie zw. zawodowych. W przygotowaniu jest projekt ustawy zprężający rozciągania strajków na cały przemysł, a szerzący go na najwyższej

na strajk na terenie tych zakładów pracy, w których istnieje bezpośredni powód zatargu.

Sytuację należy uznać za krytyczną, ponieważ w chwili obecnej veto prezydenta nie może być czynnikiem hamującym, ponieważ blok antyrobotniczy w Kongresie rozporządza wystarczającą większością głosów dla uniemożliwienia wszelkiego veto. Jedynym względem hamującym republikanów może być obawa, że zbyt drastyczne ustawodawstwo może zjednoczyć ruch robotniczy i odebrać republikanom szanse zwycięstwa w roku 1948.

Rozdział darów UNRRA dla członków Zw. Zawodowych

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, w porozumieniu z KCZZ, ustaliło rozdział przydziałów z darów UNRRA dla członków związków zawodowych.

Przydziały UNRRA nie przysługują pracownikom OKZZ, którzy otrzymują okresowe przydziały z innego źródła. Dary są przeznaczone dla aktywistów Pow. Rad Zw. Zaw. oddziałów terenowych związków zawodowych i, w miarę możliwości, dla

Kandydat na prezydenta USA w Zw. Radzieckim

NOWY JORK (PAP). Jeden z niezależnych liberałów w partii republikańskiej, sen. Stassen wymieniany jako kandydat na prezydenta USA, udaje się w najbliższym czasie do Zw. Radzieckiego na zaproszenie ministra Molotowa.

Na fundusz wyborczy PPS

Tow. Głowacki Teofil wpłacił 1.000 zł.
Tow. Gero Jerzy wpłacił 1.000 zł.
Tow. Kunys Michał z Woli Sierementowskiej wpłacił 500 zł.
MZK (Wrocławska 52) z listy zebrnęła 6.687 zł.
Tow. Salił Maria wpłaciła 100 zł.
Tow. Tobek Kazimierz wpłacił 100 zł.
Tow. Wasilewski Tadeusz wpłacił 100 zł.
Tow. Wysocki Jan wpłacił 40 zł.
Tow. Majewska Anna wpłaciła 200 zł. i wzwwała tow. tow. Mochaję Józefa, Andrzejewskiego Stefana i Ruszczyka Stanisława.

4 wyroki śmierci w procesie WiN-u w Katowicach

W Sądzie Wojskowym w Katowicach ogłoszony został wyrok w procesie przeciwko członkom wywiadu WiN na okręg Śląsko-Dąbrowski.

Mocą tego wyroku oskarżeni: Władysław Szczepka, Emil Wehrstein, Józef Brudniak i Stanisław Łaskowski skazani zostali na karę śmierci. Jan Chrystowski na 15 lat, Leonard Świdorski na 10 lat i Ferdynand Kantoń na 8 lat więzienia.

Poza tym sąd orzekł konfiskatę mienia skazanych oraz pozbawienie praw obywatelskich.

W dniu 10 stycznia 1947 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła w Warszawie w wieku lat 40

J. P.

JANINA
1-voto **RYSZKOWSKA**
2-voto **EDWARDOWA MARCZEWSKA**

żona Dyrektora "Agilu" m. st. Warszawy, Horcistrzyni Z. H. P. działaczka społeczna i młodzieżowa

Mimo sw. za spokój Jej duszy zostanie odprawiona we wtorek dnia 14 stycznia b. r. o godz. 9.45 w kościele na Bródnie, po czym nastąpi złożenie drogiej nam zwłok do grobu rodzinnego na cmentarzu miejscowym.

O powyższym zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych pozostali w nieulotnym żalu

MAŻ, SYN, PASIERB I RODZINA

KUPNO FUTRA SPRZEDAŻ

PELISY - KOLNIERZE - LISY - BLAMY

różne skórki futerkowe

FIRMY M. Adamkowski i E. Wiśniewski i S-ka

WARSZAWA, UL. CHMIELNA 13 i 15

2810

Nasi kandydaci

Julian Hochfeld

Na czelownym miejscu listy Bloku Demokratycznego w robotniczym Okręgu Ziem Odzyskanych Legnica — Włodzisław, figuruje nazwisko tow. Juliana Hochfelda, członka CKW PPS i redaktora naczelnego teoretycznego organu PPS „Przeglądu Socjalistycznego”.

Tow. Hochfeld urodził się w roku 1911 w Rzeszowie. W roku 1934 uzyskał stopień magistra praw U. J., a w roku 1937 stopień doktora ekonomii.

Od roku 1930 tow. Hochfeld bierze czynny udział w ruchu socjalistycznym. Jest członkiem władz centralnych ZNMS, krakowskich władz wojewódzkich OKR TUR i aktywnym działaczem PPS i TUR. Już w roku 1933 jest członkiem OKR PPS Kraków — miasto. Zna go nie tylko robotnicy krakowscy, ale robotnicy Rzeszowa, Oświęcimia, Jawoźna, Trzebnicy, Nowego Sącza, Zawiercia, gdzie jeździ z ramienia partii lub TUR na wiecach i zgromadzeniach albo na zebraniach oświatowych. Już w latach akademickich wysawa się na czelę, jako jeden z ideologów polskiej lewicy socjalistycznej.

Po powrocie z krótkich studiów na granicę osiada w Warszawie. W początkach 1936 roku zostaje członkiem Warszawskiego OKR PPS. Jest współpraco­w­ni­kiem prasy partyjnej, zawodowej i spółdzielczej, a także — po usunięciu go z przekonania politycznego z Głównego Urzędu Statystycznego — zajmuje się publicystyką gospodarczą. Bierze także czynny udział w życiu spółdzielczym; jest jednym z aktywnych działaczy Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Jest zwolennikiem jednolitego frontu robotniczego, którego to stanowiska broni wytrwale wewnątrz Partii i w ramach dyscypliny partyjnej. Z powodu takich przekonań w marcu 1937 roku zostaje aresztowany w związku z likwidacją przez policję „Dziennika Popularnego”, którego był współpracownikiem.

Zwolniony wraz z innymi przeciwnikami redakcji, pozostaje jednak aż do wybuchu wojny pod nadzorem policyjnym. Nie ośmiesza to jednak jego aktywności na terenie robotniczym. Co dzień wygłasza referaty we wszystkich dzielnicach Warszawy. W roku 1938 zostaje sekretarzem redakcji „Świata”, organu teoretycznego Partii.

W czasie wojny przechodził przez obóz jeniecki w Prusach Wschodnich, bierze udział w poczynaniach roboty podziemnej w kraju, zapoznając się z dalekimi okolicznościami Związku Radzieckiego i ze służbą wojskową w 8 pułku artylerii przeciwlotniczej obłotki w II korpusie (gen. Andersa). W październiku 1944 roku obejmuje rolę i przybywa do Wielkiej Brytanii, skąd natychmiast po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej w pierwszym dniu 1945 r. powraca do kraju.

Partia powierza tow. Hochfeldowi organizację spółdzielni wydawniczej „Włocław” i powołanie do życia miesięcznika teoretycznego Partii. W listopadzie 1945 roku zostaje dołączony do Rady Naczelnej PPS, w marcu 1946 roku obejmuje stanowisko wiceprzewodniczącego Centralnego Urzędu Planowania. Pracuje poza tym aktywnie w spółdzielczości. Jako sekretarz Rady Nadzorczej WSM. Wspierając także z Wydziałem Zagranicznym CKW PPS. Jest jednym z najaktywniejszych działaczy władz centralnych Partii. W czerwcu 1946 roku zostaje odznaczony orderem „Polonia Restituta” i mianowany majorem WP. W sierpniu 1946 roku wybrany zostaje do nowego CKW i jest członkiem Komisji Politycznej CKW. Od października zaś obejmuje redakcję „Robotnika”, Centralnego organu Partii. Z powodu nadmiaru zajęć partyjnych zostaje urlopowany ze stanowiska wiceprzewodniczącego Centralnego Urzędu Planowania.

Tow. Julian Hochfeld, jako polityk i ideolog PPS, wierny jest linii socjalistycznego humanizmu i rzetelnej demokracji.

Albania

na Radzie Bezpieczeństwa

N. JORK PAP. Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie otrzymał od rządu W. Brytanii pismo, domagające się, na podstawie art. 35 statutu Narodów Zjednoczonych, wnie­sienia na Radę Bezpieczeństwa sporu między W. Brytanią a Albanią w sprawie minowania cieśniny Korfu.

—o—

48-godzinny

tydzień pracy dla urzędników francuskich

Premier Blum podał do wiadomości, iż francuscy urzędnicy państwowi będą w przyszłości pracowali 48 godzin tygodniowo, co zmniejszy liczbę zatrudnionych przez państwo pracowników.

By nie przyszedł podpalić domu — tego, w którym mieszkasz — Polski...

„Kiedy przyjdą podpalić dom, ten w którym mieszkasz — Polskę...”

Przyszedł, podpalił nasz dom. A potem splonął w ogniu nienawści. Wróciliśmy na gruzy naszych domów, na popioły i prochy, zapomnienie i cmentarzysko.

Zaczęliśmy od nowa. Z niczego. Z gruzów, popiołów i zgliszcz.

Pamiętacie — Warszawa 1945. Pamiętacie — ulice zawalone cegłami, dziwnie powykrecane szyny tramwajowe, sterzące kikuty domów. Nie ma wody, nie ma światła. Nie ma...

Pamiętacie — podróż z Łodzi do Warszawy trwa nieskończenie długo. Pociąg oblepiony ludźmi, jak muchami.

Pamiętacie — obawy, w co się odziejemy, co będziemy jeść, gdzie będziemy mieszkać, jak będziemy żyć.

Pamiętacie — głodne dzieci, walące się bez opieki, bez szkoły.

To nie było tak dawno — kiedy nasz dom był spalony. Nie-

wiele minęło — dwa lata. Dziś Warszawa żyje, dziś Polska tworzy, dziś nasz dom odbudowuje się — z gruzów, z popiołów i zgliszcz, jak Feniks powstaje nowa, bujna żyła.

Jest woda, jest światło, mieszkamy — lepiej lub gorzej, ale mieszkamy. Pociąg kursuje. Dzieci chodzą do szkół, fabryki ożyły i dymy już nie z Brkenau, ale nad fabryczną Łodzią, nad Śląskiem strzelają ku niebu pętna pracy i odbudowy.

TO NIE TWORZYŁO SIĘ SAMO

Nie tworzyło się to wszystko samo. Tworzyli to ludzie, ci sami, co do których było tyle przedzeń w społeczeństwie, ci sami, którzy szli twarzą, ale jakoś wytkniętą drogą, ci sami, którzy nie szukali taniej popularności — bo wiedzieli, że droga, która łączy, jest stroma i śliska, że gwałt i słabość bronią wchodu.

Rząd Jedności Narodowej robił wiele rzeczy niepopularnych. Nie tylko drobna war-

stwa byłych właścicieli fabryk sprzeciwiała się upadłowi przemysłu, ale i stan średni, czy pewne grupy inteligencji przestraszone były tempem socjalizacji.

Nie tylko garstka obszarników sprzeciwiała się reformie rolnej, ale i pewna część chłopów, obalamuona oszukadzą propagandą o „kołchozach”. Nie tylko przedwojenni endecy, ONR-owcy i sanatorzy sprzeciwiali się sojuszu z Związkiem Radzieckim, ale i w szereżach masach społeczeństwa nie było przekonania o jego konieczności.

A Rząd Jedności Narodowej zrealizował sojusz ze Związkiem Radzieckim, przeprowadził upaństwowienie przemysłu i reformę rolną.

Dziś, po dwóch latach, nie ma już w społeczeństwie polskim takich, którzy oświadczaliby, że te rewolucyjne zmiany w polityce i gospodarce państwa polskiego nie były pożyteczne. Nie tylko partię PKWN-u reprezentują ten pogląd, PSL róż-

niel wypowiada się o niej nie z rozpaczą, nie z wściekłością, nie z reformą rolną, ze sojuszem z ZSRR. Mało tego: plk. Rzepecki, przywódca nielegalnego WNU, oświadcza, że była to jedyna droga dla Polski.

UPRZEDZENIA

„Ale — nie uprzedzi, nie nie zrozumienia, nie złej woli, nie nierozsądku, nie niemiłości trzeba było przełamać, ażeby społeczeństwo doszło do tego przekonania, ażeby wszyscy zrozumeli”.

Przebrzmiały obawy o 17-ą Republikę. Ludzie rozsądni z jakiegokolwiek obozu by nie byli, rozumieją, że właśnie najlepszym i jedynym gwarantem niepodległego bytu państwowego Rzeczypospolitej Polskiej jest rząd demokratyczny i rząd cieszący się zaufaniem Związku Radzieckiego.

Przebrzmiały obawy o kołchozy. Chłop polski zdążył się już przekonać, że Polska nie szuka obcych wzorów, że bierze od wszystkich to co dobre, ale buduje własną, polską gospodarkę.

Przebrzmiały obawy o dyktando. Tworzymy demokrację tak, na jaką nas dziś stać, ale z wolą jej pogłębiania i z twierdą materialną podstawą jejnienia.

Przebrzmiały nadzieje na trzecią wojnę. Prócz Niemców i garstki szaleńców nikt jej nie chce. My myślimy, że jakiegokolwiek inną. Za bardzo jesteśmy doświadczeni. Mamy w takiej wojnie wszystko do stracenia — nie do zyskania. Mamy do stracenia nasz byt niepodległy, nasze Ziemie Odzyskane, nasze domy, fabryki i kopalnie, życie milionów Polaków. Dlatego nikt, kto czuje i myśli po polsku, nie może tej wojny pragnąć.

ŚLUSZNA JEST NASZA DROGA

Dlatego nikt nie może chcieć, aby „przyszedł podpalić dom, ten w którym mieszkasz — Polskę”.

Przeświadczenie o słuszności drogi, którą poszliśmy, staje się przeświadczeniem ogółu Polaków. Dlatego właśnie premier Rządu Jedności Narodowej, tow. Osóbka - Morawski, mógł odpowiedzieć na pytanie, czy sądzi, że Blok Demokratyczny zwycięży w wyborach, — jednym, jasnym słowem: „TAK”.

Jerzy Rawicz

Nasi kandydaci

Henryk Wachowicz

Syn bojownika Polskiej Partii Socjalistycznej z lat 1905 — 1907 i wnuk powstańca z 1863 r. — tow. Henryk Wachowicz związany jest z ruchem socjalistycznym i Polską Partią Socjalistyczną od najmłodszych lat. Wychojował się i kształcił w trudnych warunkach materialnych. Do Partii wstąpił w r. 1923, będąc już wtedy czynnym działaczem OM TUR. Pracuje równocześnie na oddziale młodzieżowym, będąc przewodniczącym jednego z kół, sekretarzem, a następnie przewodniczącym Komitetu Wykonawczego Łódzkiej OM TUR, redaktorem miesięcznika „Młode Życie”. Na oddziale partyjnym pełnił funkcje pocztówką członka Komitetu, a następnie wiceprzewodniczącego z dziennej. W r. 1928 został wybrany do Kom. Centr. OM TUR w r. 1933 jest członkiem OKR PPS w Łodzi, a od 1934 r. członkiem Egzekutywy LOKR.

Zwolniony w r. 1934 przez komunistycznego prezydenta miasta z posady w magistracie Łódzkiej, w ramach popularnych wówczas „rągów partyjnych”, oddaje się pracy dziennikarskiej. Jest członkiem zespołu redakcyjnego „Tygodnia Robotnika”, a następnie redaktorem naczelnym „Łódzianina”. W r. 1937 wspólnie z Norbertem Barlickim, Stanisławem Dubois, prof. Zygmunt Szymonowiczem i innymi przewodnił na Kongresie Radomskim lewemu skrzydłu Partii. Wchodził do Rady Naczelnej.

W czasie okupacji niemieckiej już w listopadzie 1939 r. nawiązuje kontakt z Niezłaskowskim, Przystępuje do tworzenia organizacji w Łodzi.

W grudniu 1939 r. wychodził pierwszy numer organu podziemnej socjalistycznej Łodzi „Polska Podziemna”. W związku z masowymi aresztowaniami, przeprowadzonymi w końcu 1941 r., opuszcza tow. Wachowicz Łódź, ale kontynuuje pracę konspiracyjną. W r. 1941 tow. Wachowicz przewodniczy na pierwszym zjeździe wszystkich grup socjalistycznych, stojących poza WRN. Wchodził też do K. C. Polskich Socjalistów, jako wiceprzewodniczący, a po śmierci tow. Próchnika zostaje wybrany przewodniczącym K. C. P. S. Od początku 1940 r. współpracuje tow. Wachowicz z Barlickim, Dubois, Kuryłowiczem, Gajewskim w grupie „Chłop i Robotnik”. Aresztowany w końcu lipca 1942 r., wydostaje się na wolność i ukrywa się pod trzema kolanymi nazwiskami.

20 stycznia 1945 r. wraca do Łodzi jako pełnomocnik CKW PPS organizuje Partię na terenie woj. łódzkiego. Zostaje sekretarzem WK PPS. Wybrany do Rady Naczelnej wchodzi do CKW, a następnie do Komisji Politycznej CKW PPS. Jest posłem do KRN, członkiem Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, redaktorem tygodnika „Pobudka”. Zawsze był i jest dalej związany z Łodzią robotniczą. Stąd wyszedł i ten związek daje mu siłę i popularność wśród mas pracujących w całym kraju. Jest też czelownym kandydem PPS w Łodzi.

Prokurator żąda kary śmierci dla Grocholskiego i dwu towarzyszy

Obciążające zeznania świadków w drugim dniu procesu

Drugi dzień procesu hr. Grocholskiego i towarzyszy rozpoczął się od przesłuchania oskarżonej Krystyny Kosiorówny.

Kosiorówna w czasie okupacji pracowała w AK, po wyzwoleniu zaś Polska apokryfa zeznała jej o czasach konspiracyjnych. Baczka na oświadczeniu Powązkowskim. Baczka swierbował Kosiorównę do WNU, mówiąc, że przysięga złożona w 1942 r. obowiązuje nadal. Po zeznaniach Kosiorówny, obrońcy ponowili swoje wnioski o pierwszego dnia procesu o powołanie dodatkowych świadków.

Sąd postanowił rozpatrzyć wnioski w toku dalszego postępowania i przyjąć do przesłuchania świadków, zgłoszonych przed rozpoczęciem rozprawy.

NSZ unieszkodliwia wrogów WiN-u

Pierwszy zeznał sprawozdawca z wydziału Mokotowskiego Błażejewski, kolega Baczki i konspiracyjny. Spotkał się on z oskarżonym na wiosnę 1946 r. i odtąd widywali się kilka razy w miesiącu. Na pytanie prokuratora, Błażejewski opowiada, iż Baczka mówił mu że zadaniem WiN jest walka o Polskę niezależną na terenie politycznym. Działalność wojskowa, czynności — jak się wyraził — sandarmieckie przyjęła na siebie NSZ. O bandach leśnych wyraził się Baczka, że istnieją, pracują konspiracyjnie i odgrywają rolę hamulca.

Werner spoikał się z zastępcą „Grota”

Następnym świadkiem, który stanął przed Sądem Wojewódzkim, był aszt Gestaapo w pierwszych latach okupacji — Meisinger. Świadek opowiada, że zeznania Grocholskiego nie może sobie przypomnieć. Gdy zobaczył fotografie oskarżonego, przypomniał sobie, że Grocholski był aresztowany i z powodu interwencji zwolniony. Być może, że interweniował w tej sprawie Werner, ale w jaki sposób motywował swoją prośbę o uwolnienie — tego Meisinger nie pamięta.

Następnym świadkiem była Irena Chmielewiczowa, oskarżana przez Specjalny Sąd Karny na śmierć za pracę w Gestaapo. Poznała ona na ławie oskarżonych hr. Grocholskiego. Przyszła do niego do jej bezpośredniego zwierzchnika — Wernera.

Świadek opowiada w jaki sposób do aresztu do spotkania brata oskarżonego — Adama Grocholskiego z Gestaapowcem Wernerem. Spotkanie to miało miejsce w mieszkaniu osk. Ksawerego Grocholskiego.

Dwaj zacięci wrogowie

Z kolei przed pulpitem dla świadków stanął adw. Petrokoński. Zna on Grocholskiego, ponieważ prowadził sprawę Strazy-Dzierżbińskiego. Między Dzierżbińskim a Grocholskim istniała wielka nienawiść. Dzierżbiński nie mógł zarabiał podczas okupacji piórem i utrzymywał się ze stawiania horoskopów. Grocholski administrował domem, w którym mieszkał Dzierżbiński, azykano wał go na każdym kroku i robił wszystko, by uniemożliwić mu kontakt z klientami. Dzierżbiński na kilka dni przed

aresztowaniem mówił świadkom, że grozi mu poważne niebezpieczeństwo.

Adw. Petrokoński wytykał przez komornika Spasowicza jako rzekomo wie rzytel Dzierżbińskiego o zajęcie jego ruchomości. Po pewnym czasie świadek spotkał na ulicy komornika, który z przesłaniem powiedział mu, że otrzymał telefon od jakiegoś oficera Gestaapo. Gestaapowiec interesował się, kto tak uporczywie ubiegał się o spadek po Dzierżbińskim i zakodczył rozmowę telefoniczną pogroźkami. W dwa tygodnie po spotkaniu komornika, do mieszkań adw. Petrokońskiego przyszedł Gestaapo. Świadek na szczęście nie było w domu. Po tej wizycie wyjechał z Warszawy i ukrywał się na wsi aż do wyzwolenia.

Mowa prokuratora

Na tym przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i oddaje głos prokuratorowi, który mówi m. in., iż polskie podziemie skompromitowało się jeszcze raz, przez ujawnione kontakty z obcym wywiadem. Organizacje te były terenem penetracji obcych agend i w końcu stały się ośrodkiem szpiegowania.

Niektóre osoby siedzące na ławie oskarżonych szczerze pragnęły walki z okupantem i mają chlubną kartę działalności w czasie okupacji. Natomiast działalność szpiegowska oskarżonych przekreśla całkowicie te ich chwalebne karty życia.

Nie wiem dlaczego tak się stało, że nikt z wywiadu nie szedł aż do drzwi węgierskiego ambasadora, który w ten sposób naruszył elementarne zasady współżycia dwu narodów. Oczywiście to, co się stało nie było zapewne w intencji rządu, aby jego ambasador areszt na spotkanie i przyjmował u siebie pakietów od osób splamionych współpracą z Gestaapo.

Nie jest szczytnym przypadkiem — twierdzi prokurator — iż komunistyczny Gestaapo zapisał się później do WiN, osobnik budujący swój dobrobyt na nieuczciwych rodach, a ry stokraty bez czoł i czoła, zdegenerowani awanturnicy. Grocholski jest sprytny i chce się assekurować i dlatego te skłonności do AK, w której brat jego pełnił funkcję kierownika. Prokurator cytuje dokument z archiwum AK z czasów okupacji zawierający opinię bardzo niepocholeńską dla oskarżonego. W zakończeniu prokurator żąda dla oskarżonego najwyższego wymiaru kary — kary śmierci.

Przechodząc do osk. Baczki, prokurator mówi, iż przez fakt udowodnienia szpiegowstwa, oskarżony przekreślił całkowicie chwalebne karty swojego życia. Dopuścił się on zdrady interesów narodowych — największego przestępstwa, jakie człowiek może popełnić.

Za swoją działalność Baczka pobierał jadaśowe erebunki. Tymczasem państwo i społeczeństwo żywiły odnośnię do Baczki. Mógł on skończyć prawo, doktoryzować się, zająć poważne stanowisko w życiu akademickim, dostać — mimo młodości wieku — poważne stanowisko w MSZ Kara dla niego mu być wyższe, wnosząc o najwyższy wymiar kary — śmierć prokuratora.

Osk. dr. Kalicki odpowiada jako zdradca narodu polskiego, jako szpieg, a przestępstwa tego dopuścił się jako oficer, dlatego i w tym wypadku kara musi być najwyższa. Oskarżony cieszył się zaufaniem kolegów i przełożonych, toteż zawsze rozmawiał przy nich swobodnie, a tymczasem jedną re-

ka podpisywał on deklarację wierności dla państwa polskiego, a drugą zbierał informacje dla obcego wywiadu.

Podkreślając winę osk. Kosiorów, prokurator stwierdza, iż bierze ona się do udziału w pracy wywiadu. Prokurator żąda dla oskarżonej kary długolietniego więzienia.

Oskarżenia w ostatnim słowie prosił o łagodny wyrok. Dłuższą chwilę przemawiał zwłascz osk. Kalicki, który prosił aby Sąd nie skazywał go na śmierć przez wzgląd na jego starszą matkę.

Wyrok Sądu Wojewódzkiego zostanie ogłoszony we wtorek o godz. 9-tej rano.

Hitleryzm jeszcze nie umarł

PRAGA. (PAP). Dziennik praski „Rude Pravo” zamieścił tekst ulotki, rozpowszechnianej w Austrii, która wyzywa Niemców i Ślązaków w Czechach do wyrzucenia w walce przedwio tyranii Czechów i Polaków i zapowiada, że dzień, w którym Sude­ty i Śląsk zostaną Niemcom zwrócone, jest już ustalony. Sudety otrzymają autonomię, a wszyscy Czechy, którzy osiedlili się tam, zostaną usunięci.

Osiągnięcia i trudności akcji rewindykacyjnej

Odzyskaliśmy już dużo urządzeń przemysłowych

Stan zniszczeń w jakim zastał kraj nasz koniec wojny wynika tylko częściowo z samych działań wojennych, w dużej zaś, jeżeli nie znacznej, części wywołany został rabunkową gospodarką niemiecką okupanta. Wywoził on w głąb swego państwa wszystko co się dało i co zdążył wywieźć.

Na terenie Niemiec w trzech strefach okupacyjnych (brytyjskiej, amerykańskiej i radzieckiej) utworzone zostały polskie misje rewindykacyjne, których zadaniem jest odzyskanie dla Polski zrabowanych skarbów.

CO UDAŁO SIĘ ODZYSKAĆ

Nasza akcja rewindykacyjna osiągnęła już dość efektywne wyniki. Odzyskaliśmy w samym tylko przemysle zbrojeniowym kompletne wyposażenie fabryki broni w Radomiu, fabryki prochu w Pionkach, fabryki amunicji w Skarżysku.

W przemyśle chemicznym udało się wyrewindykować dotychczas — wyposażenie fabryki sztucznych nawozów w Mościcach. W przemyśle elektrotechnicznym urządzenia fabryki kabli w Ożarowie i w Krakowie, poza tym Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie. Warszawa odzyskała 66 wagonów tramwajowych.

Przemysł włókienniczy odzyskał maszyny fabryki tkackiej w Częstochowie. Fabryka Schlesera w Łodzi otrzymała 46 wagonów maszyn tkackich.

W okresie półrocznego działania Biura Rewindykacyjnego wróciły do kraju urządzenia

przemysłowe za ogólną sumę 105 milionów złotych przedwojennych, poza tym konie — wartości szacunkowej 8 milionów, rad — pół miliona złotych oraz inne obiekty wartości 5 milionów złotych.

Z zabytków kulturalnych, z aktów dokumentarnych wróciło kilkadziesiąt tysięcy tomów z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego w Krakowie, część Biblioteki Seimowej, Św. Krzyża, archiwum Instytutu Geologicznego, Instytutu Meteorologicznego, Państwskich Zakładów Inżynierii Leśnej, Zakładu Bakteriologicznego Uniwers. Jagiellońskiego, Zakładu Weterynaryjnego w Puławach.

Wymienić następnie należy Ołtarz Wita Stwosza z kościoła Mariackiego w Krakowie, zbiory muzealne około tysiąca dzwo­nów kościelnych itp.

TRUDNOŚCI W STREFIE BRYTYJSKIEJ

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nie wszystkie władze okupacyjne w poszczególnych strefach Niemiec czy Austrii ustosunkowały się do postulatów polskich przychylnie. Nasze misje napotykały na szczególne trudności w swych kontaktach z władzami brytyjskimi. Podczas, gdy nasze żądania zostały już czy zostaną wkrótce w strefie amerykańskiej i radzieckiej pomyślnie rozwiązane i zdołaliśmy przy pomocy tamtejszych władz okupacyjnych rewindykację przeprowadzić — w strefie brytyjskiej odzyskaliśmy znikoma tylko część naszej własności. W strefie brytyjskiej zaś znaj-

dują się właśnie olbrzymie ilości maszyn i liczne urządzenia fabryk polskich (Zakłady Ostrowieckie, Starachowice, Fabryka Parowozów, Lipów, Rau i Loewenstein), wywiezione przez Niemców w okresie wycofywania się z Polski — do dawnego koncernu „Herman - Goering-Werke” w Walsenstadt koło Hanoweru. Rewindykacja tego mienia, które wypełniłoby 9 tysięcy wagonów towarowych, idzie nie słychanie opornie. Niemcy przekonują Anglików, że są to urządzenia, które oni sami podczas okupacji do Polski przywieźli i że polskie pretensje są bezpodstawne.

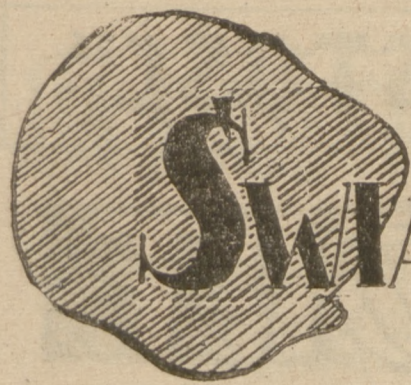
Jak wiemy ostatnio szef polskiej misji wojskowej w Berlinie gen. Prawin wystosował w powyższej sprawie notę do marszałka Douglasa, dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych.

R.

WYTNJJI

W DNIU 19 BM. GŁOSUJ NA

3



Władysław Smólski

Jak się odmłodzić?

Naturalnie, że rady te dotyczą głównie pań. Mężczyźni mniej przykładają wagi do lat, zwłaszcza — przy dzisiejszym braku mężczyzn. Popyt jest tak wielki, że nawet siwowłosego dziadka za brodę ciągnie się jeszcze do ślubu.

Ty natomiast, moja córko, właśnie dlatego o zmniejszenie lat bardzo musisz zabiegać, aby się nie dać pobić konkurencji, również sobie lat ujmując. Chce ci więc, biedactwo moje, służyć paru radami. Niemniej ci na pewno pomogą, niż małe pieczywo, których — na nieszczęście — UNRRA nie przysyła, a Kasa Chorych jeszcze nie szczepi.

Nie będę ci uczył, jakich używać kremów, pomadek, pudrów, gdyż wiesz to zapewne lepiej ode mnie. Zaczęłaś ich już używać, jako siedemnastolatka, pakując warstwę świątwa na świeżutką i rumianą buzię, co ci postarzało o dobrych parę lat. Ma bowiem i kobieta wiek, w którym chce być starszą. Po przekroczeniu dwudziestki zaczęłaś malować twarz z większym umiarem, a osiągnąwszy dwadzieścia pięć lat spostrzegłaś z przerażeniem, że masz z nadużycia kosmetyków zepsuta cerę i z rozpacz zaczęłaś się malować jeszcze więcej. A teraz kiedy masz już trzydziestkę, a więc jesteś w wieku, kiedy kobieta powinna już się zacząć odmładzać, masz twarz jak rudere, nadającą się tylko do „makijażu”. Trzeba było od razu moja droga, wstąpić na Akademię Sztuk Pięknych. Wyższą Szkołę Zdobniczą, albo przynajmniej do Liceum Przemysłu Artystycznego, które to uczelnie znajdują się w Warszawie, przy ul. Myśliwieckiej i kształcą w malarstwie i myślistwie. Teraz już za późno. Jedyna nadzieja w masażu.

Przypomniały mi się słowa pewnej znajomej kosmetyczki: — „Jak mi która baba zwraca głowę, albo się o forse targuje, to ja tak przy makijażu po gębie wytrząskam, że prawdziwych rumieńców nabierze”. Wierzę, ty, kochanie, kiedy cię — bezbroną po buzi wala, wspomnij sobie z zalem, że cię twoja matka za malowanie twarzy przy siedemnastu latach nie biła gdzie indziej, za co możesz mieć do niej słuszny żal i pretensje.

Zaznaczam od razu, że nie wynajmę mego poczytnego pióra żadnej wytwórni kosmetyków i żadnego środka odmładzającego nie posiadam; proszę nie nachodzić mego mieszkanka; mam za zdrową żonę i wściekłego buldoga. Co więcej, oświadczam, że wszelkie eliksiry młodości, które

rych zażywali z takim skutkiem Twardowski czy Faust — to tylko reklama.

Najlepszym sposobem na odmłodzenie jest autosugestia.

I ty, więc, moja czytelniczko, jeśli chcesz jak najdłużej zachować młodość, przede wszystkim musisz wmówić w siebie, że jesteś młoda i powtarzać to sobie przy każdej ważniejszej okazji; posiłku, kąpieli, sto razy dziennie, choćbyś miała trzydzieści, czterdzieści, pięćdziesiąt lat. To twój eliksir, balsam, cudowny fluid.

Rozpocznij od dowodu osobistego. Sądzę, że to nie będzie wielką trudnością dla kogoś, kto przeżył ostatnią wojnę, kiedy fałszywe dokumenty i meldunki były na porządku dziennym. Nie o dokument pisany chodzi, ale o przyjaciółki z lat dzieciństwa, jeśli na nieszczęście jeszcze żyją (choć tyle osób zginęło). Musisz z nimi zawrzeć traktat wzajemnej pomocy w odmładzaniu, po czym już bez obaw możesz spoglądać w przyszłość.

Teraz musisz zapomnieć, ile masz lat i naprawdę uzmysłowić sobie, że masz tyle, ile wynika z dowodu. Jeżeli miałaś czterdzieści, a z dowodu wynika, że masz dwadzieścia trzy, musisz nosić krótkie sukienki, chodzić z gołymi nogami, grać w tenisa i siatkówkę, chodzić na daniangi oraz tańczyć oberka i swinga. Naturalnie, musisz się postarać o odpowiednie dla ciebie towarzystwo, złożone z rówieśniczek najwyżej do lat dwudziestu pięciu, (ze starszymi się nie zadawaj, bo to postarza), jak również z młodych chłopców. Musisz dotrzymywać im towarzystwa, chodzić na wycieczki w góry, jeździć na rowerze i konno, pływać, i na campingu mieszkać w namiocie. Nie jest wykluczone, że robiąc to wszystko, do czego się już nie nadajesz, rozchorujesz się i przypłacisz to zdrowiem, a może nawet i życiem. Ale wtedy możesz być spokojna, że nie czeka cię piekło, jeno — jak wszystkie męczenników — najwyższy chór niebieski, w którym zasiądziesz wiecznie młoda i wiecznie piękna.

Inne metody odmładzania się nie są tak niebezpieczne. Na przykład bez żadnych złych konsekwencji możesz stosować metodę „szczeciutu”, mówiąc śmiało „cio” zamiast „co”, „chlebek” zamiast „chleb”, „cemu” zamiast „czemu”, lub o sobie samej „a ja jestem taka mała dziewczynka”, albo „ja jestem taka niedoświadczona”, albo „ja jestem taka młoda i głupia”. Co do tego ostatniego nikt się nie zdziwi — możesz być spokojna.

Jeżeli zdarzy ci się okazja, aby pobiec za kimś, pobiętnij, choćby ważyła i osiemdziesiąt kilo, jeżeli trzeba podskocz, podskocz; śpiewaj przy tym ciągle, jak młoda panienka, a jeżeli nie masz głosu, gwizdaj.

Ruchy twoje powinny być elastyczne, gietkie, a zachowanie nonszalanckie i czupurne. Nigdy nie pytaj, czy można wziąć na przykład papierosa, tylko bierz nachalnie. Świeżo poznanych mężczyzn klep po ramieniu i od razu przechodź z nimi na „ty”. Do kobiet mów „ciociu” i „mammo”. Doskonale również robią takie powiedzonka jak „kiedy dwa lata temu zdawałam maturę”, albo „pięć lat temu, kiedy byłam w szóstej klasie, mieliśmy straszego belfra od matematyki...”.

Najlepszy jednak sposób, moją miła, to... hm... jakby to powiedzieć. Dwudziestoletni chłopcy są tak niedoświadczeni. Złapać takiego to żadna sztuka. Wtedy dopiero zaznasz błogich rozkoszy prawdziwego odmłodzenia — zarczam, naprawdę poczujesz, że masz dwadzieścia lat.

Niestety, koniec będzie smutny. Nagle w ciągu kilku dni poczujesz, że z dwudziestolatki stałaś się staruszką. Nie wolno ci jednak tego dać poznać po sobie. Możesz natomiast powiedzieć: — „Ach, nikczemny, wykorzystał moją młodość i brak doświadczenia...”.



Julian Tuwim

POKOLENIA

Był porządny. Cenit umiar.
Gardził „słowem”. Chwalił „czyn”.
Żył, pracował. Potem umarł.
Teraz działa jego syn:
Gardził słowem, umiar zna...
Ten — kituchnę też odwali,
Lecz na szczęście syna ma!

Światopelk Karpiński

SŁOWIK i RADIO

Słowikiem w szklanną noc kulistą
Wspiewało się to czarnoksiężstwo.
Perliło rośną w dal rzęsią,
Płakało wiosną, jak szaleństwo.

Nocą jak kroplą czarnej wody
Zaczął się lepko dławic. Rzęzić.
Wystawił swą słowiczą słodycz
I umilkł, kiedy połknął księżyc.

A wtedy z domu wypadł człowiek
I krzyknął, że aż noc pobladła:
„Przecież to bydlę, a nie słowik.
Nie daje mi posłuchać radia!!!”.

Anekdoty

NIEODPOWIEDNI TYTUŁ

Słynny bajkopisarz Krylow był kiedyś na przedstawieniu swojej komedii „Lekcja dla córek”. Rolę dwóch młodziutkich dziewcząt grały znane w owym czasie aktorki — Siemionowa i Samojłowa. Obie były w podsztywnym wieku i dość korpulentne.

— No, i jak podobały się panu pańskie córki? — spytał ktoś znakomitego bajkopisarza po przedstawieniu.

— Cóż — dobroduszenie odpowiedział Krylow — obie bardzo dobrze zagrały swoje role, — tylko ja zrobiłem kardynalny błąd.

— Mianowicie?

— Dałem sztuce nieodpowiedni tytuł. Powinien brzmieć nie „Lekcja dla córek”, tylko „Lekcja dla babek”.

ODPOWIEDZ MIMOCHODEM.

Młody książę X, słynny ze swego bogactwa i gnupty, chwalił się w klubie swoim nowym pierścieniem i masywnym łańcuszkiem od regalka. Ktoś, chcąc księcia rozdrażnić, zapytał:

— Czy to szczerzoty łańcuszek?
— A pan co myślał, że miedziany?

— zapalczywie krzyknął samochwalcą. — Wiedz pan, że książę X, nie ma nic miedzianego.
— A czoło? — krótko rzucił przechodzący obok młody wodewilista Karatygina.

SPROSTOWANIE

Kiedys rozeszła się pogłoska, że Marek Twain nie żyje. Jedna z amerykańskich gazet, mając pewne wątpliwości, zadepeszcowała wprost do Twaina z zapytaniem, czy wiadomość odpowiada prawdzie.

Twain oddepeszcował: „Wiadomość silnie przesadzona”.

AUTODAFE

Słynny poeta francuski, Jean Cocteau spowiadał się na łożu śmierci jakiemuś księdzu. Surowy ksiądz zażądał spalenia rękopisu ostatniego utworu poety. Cocteau natychmiast rzucił rękopis do ognia, który trząsknął na kominku.

Po wyjściu księdza, jeden z przyjaciół poety stroszczył go za takie nieposzanowanie dzieła sztuki.

„Bądź spokojny — odpowiedział chory — zamierzając głosem — kazałem przedtem zrobić odpis”.

DEPESZA

W odpowiedzi na jakiegoś krótkoterminowego zaproszenia Shaw wysłał następującą depeszę:

„Niestety, nie mogę. Kłamstwo — listownie”.

SZARMANCKI OFICER

Pewien francuski oficer został przedstawiony królowej austriackiej Marii Teresie. Królowa, wiedząc o tym, że oficer widział poprzedniego dnia księżniczkę Marię Immaculatę, zapytała go, czy także uważa ją, jak wszyscy znawcy, za najpiękniejszą kobietę w kraju.

Z głębokim ukłonem oficer odpowiedział:

— Wczoraj jeszcze tak uważałem.

DRUGA SŁUŻBOWA

Jan Jerzy z Brandenburgii był prawnikiem i zwracał wielką uwagę na to, aby zawsze była zachowana druga służbowa.

Gdy jego prawnik kiedyś hałasował, Jan Jerzy zwrócił się do swego następcy:

— „Powiedz, proszę twojemu synowi, że nakazuje jego synowi, aby zachowywał się cicho”.

Z notatek Marka Twaina

Nie wykręcajcie się od dobrego uczynku, jeżeli nie przynosi wam to poważnej szkody, ale nigdy nie wykręcajcie się od wypitki — w żadnych okolicznościach.

Dobre wychowanie polega na ukrywaniu tego, jak dużo myślimy o sobie, a jak mało — o innych.

Zuk, zwany gnojkiem, powinien być symbolem krytyki: składa ją jeczka w jakimkolwiek cudzym łajnie — Inaczej nie może ich wysiedzieć.

Lepiej jest zasłużyć na szacunek i mieć go, aniżeli mieć szacunek niezasłużony.

Nie ma nic żałośniejszego od młodego pesymisty, wyławszy chyba jedynie starego optymistę.

Każdy człowiek jest jak księżyc: ma swoją ciemną twarz, której nigdy nikomu nie pokazuje.

Poufałość rodzi lekceważące traktowanie. Ileż w tym słuszności! Przyczyna, dla której tak szanujemy prawdę, polega na tym, że mamy bardzo mało możliwości spoufalenia się z nią.

Ktoś powiedział: „Dowiec, to nie spodziane skojarzenie myśli, które dotychczas, zdawałoby się, nie pozostawały ze sobą w żadnej łączności”.

Instytucja monarchii w jakiegokolwiek formie stanowi obraz ludzkiej rasy.

Łatwo jest wstawać wcześniej staruszkom: w swoim życiu narobili tyle głupstw, że i tak nie mogą spać.

Człowiek nigdy nie osiąga takiej zawrotnej mądrości, kiedy go już nie można wodzić za nos.

Humor zagraniczny



DRAMAT DRAMATURGA

Co to jest! Wszystkie postacie w mojej sztuce są pozytywne, a wszystkie recenzje o niej — negatywne! („Krokodyl”)



PRACA NURKÓW

Czy ty na prawdę nie myślisz o niczym innym, niż o jedzeniu? („Colliers”)

HUMOR STARY ALE JARY

IAN DANIECKI
(I połowa XVII w.)

Ubogi

A masz co, bracie? za stół cię posadza.
Niemasz - li? idź precz! pewnie kijem dadza.

BALTYZAR Z KALISKIEGO POWIATU
(około 1615 r.)

Wiara

Uczysz mnie mocno wierzyć rzeczom niepodobnym!
Wierz ty, księże, pierwej zwyczajom sposobnym:
Pożyczaj mi sta złotych bez wszelkiej zastawy,
Ja ciebie chwalić będę, żeś wierzytel prawy.

Szramowaty

Pospolicie więc iudzie takich nazywają.
Srogimi być, co przez twarz paragraf miewają.
Ja tak mówię: sroższy to, co mu rozciął psinieć,
Niżeli ten, co nosi przez gębę gościniec.

Antoni Czechow

Letniskowa przyjemność

Urządnicę kancelarii mierniczej Czudakowa i niejaki Kosinusow cicho podpłynęli do damskiej budki kąpielowej i, wybraawszy najszerszą szczelinę, zaczęli podglądać.

— Ona z pewnością tu jest — wyszeptał Kosinusow. — Tylko, że ja jej nie widzę.

— A ja widzę... Z prawej strony leży na prześcieradle...

— O, rzeczywiście... widzę... Do diaska...

— Pełna jest!

— Nie zupełnie... Tak sobie, średnio... jak się to mówi, w sam raz... Do licha! Jakby się do niej przedostać!

— Nie warto, chłopie, zaczynać!

A niech ją diabli!

— Nikt się nie dowie... Dam nurek, Misza...

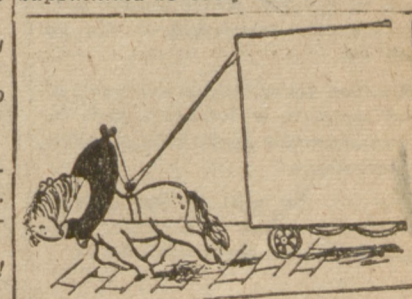
— Leć o podłogę rozbijesz... Nie nurkuj...

— No to przeleżę przez budkę...

Kosinusow postawił nogę na kładce i polazł...

— Oczyszczając, który nie odstępował od szczeliny, zapłonęły zawieszki.

Ale tu, żeby nie potęgować rozczarowania czytelnika, pośpieszę z wyjaśnieniem: sło o butelkę z nalewką, którą przed godziną nacięła się podczas kąpieli mama Kosinusowa i którą, wychodząc z budki, zapomniała ze sobą zabrać.



Marzenie konia pocłagowego

W PARTII PPS

Wezwanie pełnomocnika CKW PPS do spraw wyborczych na województwo warszawskie

Wszyscy członkowie Partii są obowiązani do zameldowania się w sekretariacie powiatowym lub gminnym PPS, na terenie którego zamieszkuje, celem omówienia udziału w akcji przedwyborczej.

OMTUR w akcji przedwyborczej

Zarządzeniem Komitetu Centralnego Organizacji Młodzieży TUR Omturów w całym kraju zostali zmobilizowani od 6 bm. do akcji wyborczej. W tych dniach akcja osiągnęła punkt kulminacyjny.

Praca omturów polega przede wszystkim na kolportowaniu przedwyborczych wydawnictw PPS Omtur. We wszystkich większych ośrodkach organizowane są młodzieżowe wiece przedwyborcze oraz wiec i pogadanki w zakładach pracy. Nadto Omturówcy utrzymują służbę porządkową na wiecach, pełnią rolę łączników między poszczególnymi Komitetami i obsługują zgromadzenie własnymi prelegentami.

Do akcji przedwyborczej zostali również zmobilizowani wszystkie OMTUR-owe sekcje artystyczne i ten-

Tow. Stefan Gwczarek

Sekretariat Dzielnicy Śródmieścia prosi towarzysza o przybycie na Dzielnice w godzinach 16-19 po odbiór dowodów osobistych i pieniędzy.

KALENDARZ ZEBRAŃ DZIELNIC I ROL PPS.

Data 12 bm.

VI. Piłta Skarż 48, o godz. 10 rano, zebranie z referatem Tow. Salacha Józefa.

DZIELNICA WOLA

Pełnomocnik Wyborczy Dzielnicy urządzone codziennie w godzinach od 15 do 20 w lokalu Dzielnicy — Ogrodowa 39-41 — II p.

Sekretariat Dzielnicy jest czynny codziennie w godz. od 9 do 19.

DZIELNICA SOLIKÓW

Pełnomocnik Wyborczy Dzielnicy Solików wzywa wszystkich członków Dzielnicy do rejestracji w lokalu Partii, ul. Koszaka 10 w godz. od 9 do 12 i od 14 do 20, w związku z pracami wyborczymi. Rejestracja obowiązuje pod rygorem par. 23.

PPS-OWCY ZAMIESZKAŁI NA SASKIEJ KĘPIE

Pełnomocnik do spraw wyborczych Dzielnicy Saskiej Kępa wzywa wszystkich towarzyszy, zamieszkających na terenie Saskiej Kępy do natychmiastowej rejestracji.

Pracownicy Przemysłu Skórzanego

Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przem. Skórzanego — Warszawa zawiadamia, iż w niedzielę 12 bm. w sali konferencyjnej Rady Zw. Zaw. ul. Nowy Jazd 1 (IV piętro) odbędzie się Nadzw. Zgromadzenie Członków Związku Skórzanego z porządkiem dziennym: referat dyr. Głm. Skórzanego, występy artystów, film.

Początek g. 10. Wolny wstęp dla członków rodzin.

Czytelnicy MAJA GEOS

Co na to Ministerstwo Komunikacji?

Chcę poruszyć na łamach pisma sprawę, żywo obchodzącą każdego obywatela, a mianowicie, sprawę porządków na P. K. P. Tymbar-dziej, że jako student wracający z ferii świątecznych na bilet zniżkowy i utrzymujący się ze stypendium, nie jestem w możności szafować setkami złotych na skutek niebalansu urzędników P. K. P., czy też nieorientowania się we własnych instrukcjach.

Dla przykładu podaję autentyczny wypadek, który sam przeżyłem. Wielu pasażerów, a między nimi i ja, biorąc połączenie na Warszawę w Dziadówce dnia 10. I. 47 z pociągów zwykłych na pociąg pocztowy Elbląg—Warszawa, zgłos-

Z życia Zw. Poligraficznego

Zarząd Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego zawiadamia, iż w dniu 14 b. m. o godz. 16-iej w stołówce CZPPZ ul. Słupecka 2-a odbędzie się zebranie pracowników administracyjnych, zatrudnionych w przemyśle poligraficznym. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Uczony nie może odgradzać się od życia

Państwo Joliot-Curie na konferencji z polskim światem intelektualnym

W dniu wczorajszym państwo Joliot-Curie, młodo 17-stopniowego mrozu, od rana zwiędli Warszawę, kierując swe kroki przede wszystkim ku ruinom Starej Warszawy, gdzie przy ul. Krótka znajdują się ruiny domu rodzinnego Marii Skłodowskiej-Curie.

W godzinach popołudniowych w siedzibie Rady Miejskiej odbyło się zorganizowane staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej spotkanie państwa Joliot z światem intelektualnym i przedstawicielami społeczeństwa stolicy.

Sala wypełniona była po brzegi. Obok przedstawicieli władz miejskich, liczne grono profesorów wyższych uczelni warszawskich, członków Ambasady francuskiej i Kolonii francuskiej w Warszawie, znaleźli się na konferencji liczni przedstawiciele społeczeństwa warszawskiego, wśród którego na zwisko naszych gości znajduje zawsze żywy odzwiek. Państwo Joliot nie są bowiem dla warszawiaków jedynie światowej sławy uczonymi, nazwisko ich związane jest z Marią Curie-Skłodowską, rodaczką, urodzoną w Warszawie, o której wie każde dziecko w stolicy.

Znakomitych uczonych powitał w imieniu Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Henryk Ładosz, oraz w imieniu Zarządu Miasta wiceprezydent Edw. Strzelecki w gorących słowach wyrażając wdzięczność za przybycie do Polski i podkreślając silne więzy duchowe łączące Francję z naszym krajem.

Odpowiadając na przywitania, pierwszą zabrała głos Irena Joliot-Curie i mądrą, polszczyzną, lecz z pełnymi wdzięku błędami, dziękując za gorące przyjęcie, jakiego doznała w Warszawie i wyrażając swą radość z możliwości odwiedzenia znów Ojczyzny swej matki.

Następnie Fryderyk Joliot w pięknym, głębokim i w niezwykle angustywny sposób wyłożonym referacie z obrazował rolę jaką mają dzisiaj do spełnienia uczeni, intelektualci, odkrywcy, badacze. Profesor Joliot dowodził, że jego popieranie przykładem niedawno zmarłego słynnego uczonego Langevina, że nie wolno uczonemu zamykać się w swej pracy naukowej, separować swej „wiedzy z kości słoniowej”, nie biorąc udziału w życiu społecznym i politycznym.

Intelektualiści pracować winni ramie w ramie z chłopem i z robotnikiem, z tymi, którzy im pracę umożliwiają. Wspólnie też prowadzona być powinna walka o poprawienie warunków życia panujących na świecie.

13 szpitali czynnych już w Warszawie

W chwili obecnej na terenie Warszawy czynnych jest 13 szpitali, posiadających 4 tysiące łóżek.

W najbliższym czasie uruchomione zostanie Miejskie Samotarium w Otwocku, które pomieści około 270 chorzych.

Uruchomiono całkowicie 14 ośrodków zdrowia oraz urząd sanitarno-obywatelski. W warszawskich ośrodkach zdrowia funkcjonuje około 94 różnych poradni.

Znaczący ustęp swego przemówienia poświęcił profesor Joliot zagadnieniu sumienia i odpowiedzialności odkrywcy, którego zadaniem jest nie tylko „tworzenie wiedzy”, lecz również badanie dla jakich celów wiedza ta jest wykorzystywana.

Uwaga! Rury ciągle pękają! Pogotowie przeciążone pracą

Gwałtowna fala mrozów spowodowała, jak donosiliśmy, szereg pęknięć przewodów wodociagowych. Wypadki te mnożą się ustawicznie, a zwłaszcza wzmaga się stała ilość pęknięć rur w domach, co dowodzi braku ich zabezpieczenia.

Pogotowie techniczne dyr. Wodociągów i Kanalizacji jest przeciążone pracą, działając stale w terenie po 24 godziny bez przerwy, wzywając wielokrotnie w ciągu doby.

Fryderyk Joliot poprzedził wykład odczytaniem swego artykułu, napisanego dla pisma wydawanego w Paryżu przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej, w którym omawia tradycje braterstwa naszych dwóch narodów oraz wspólność walki, która raz jeszcze złączyła Francję i Polskę. Dziś wspólnie interesy, a szczególnie wspólne obu państwom zagrożenie niebezpieczeństwem odrzucenia się Niemiec — jeszcze silniej zacieśnia łączące nas więzy.

Temperatura, po chwilowej swyde, znowu się obniżyla. A najgorsze są właśnie takie okazy. Niebezpieczeństwo ponadto dla rur i przewodów stwarza odwilż, która przecież musi nadejść.

Kto nie zabezpieczył jeszcze w domach na zimę rur, przewodów wodociagowych i wodomierzy, niech to niezwłocznie uczyni. Jest to słuszny i gorący apel inspekcji wodociągów — podyktowany troską o mieszkańców.

Ziemia lubelska stolicy

Ziemia lubelska mimo poważnych zniszczeń wojennych chętnie epleszy z pomocą zmruwaną Warszawę.

Do Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Stolicy w Lublinie wpłynęło ofiar na ok. 3.500.000 zł. Rzeczywiście wyniki świadczeń są jednak znacznie wyższe, bowiem szereg Komitetów terenowych zebrane sumy wysłała bezpośrednio do Warszawy.

Spośród różnych sfer społecznych lubelszczyzny najoflarniejzymi oka-

zały się dotychczas przedstawiciele handlu, których udział sięga 30%. Drugie miejsce zajmuje nauczycielstwo i uczniowie — 20%. Udział rolników i rzemieślników jest mniej więcej jednaki — po 15%.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karska 2):
Niedziela — godz. 14.30 „Papuga”.
Godz. 18.00 „Szkola Obnowy”.

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 13) o godz. 14 i 18 „Uczeń diabła”.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 51).
Godz. 18.00 „Subretna” Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18.00 „Dwa teatry” Szanawskiego.

TEATR „JASKÓŁKA” (Marszałkowska 58):
Godz. 15 — „Zaprzeczanie na weselu”;
Godz. 18 — „Jeszcze nie śniame”.
Godz. 20.15 „Jeszcze nie śniame”.

TEATR STUDIO (Karowa): „W małym domu”.

FRANCKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8):
Godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17, 19.

KULKA KLUB SATYRYKÓW (w kawiarni „Reduta” Nowy świat 8):
Godz. 19.00 „Kulki apod chołmki”.

TEATR „STUDIO” (w dniu przed. yborec)
W dniu 17 i 18 bm. w Teatrze „Studio” przedstawienia zamknięte, kasytyle wyprzedane.

Dnia 19 bm. teatr nieczynny.

CHOPIN I PIĘŚNI POLSKIE
Dziś, w niedzielę, o godz. 16 w sali M. Odbudowy (Al. Stalina 38), odbędzie się koncert poświęcony muzyce i pieśni polskiej.

Udział biorą: Maria Dzwiniakówna (sopran), Tadeusz Witulski (fortepian), kompania wokalna, orkiestra symfoniczna. W programie utwory Chopina, Moniuszki, Karłowicza, Opiełowskiego, Szopskiego, Paderewskiego, Szymanowskiego, Marka, Węgrowicza.

WIELKI KONCERT W ROMIE
W niedzielę 12 b. m. godz. 11.30 ZASP organizuje Wielki Koncert. Popularny. Udział biorą: orkiestra symfoniczna, Pol. skiego, Rada z J. Kowalską, E. Polak, nekkin, chórz. Ciesla i dr. solistów: N. Andrycz, J. Romanowa, K. Lubiecka, E. Drabik-Witkowska, B. Jakubowicz, M. Pogę, J. Gólfard, A. Bąk i in. Akompaniament: Cz. Antkiewicz.

Dochód na najbliższych okresy wdowy i sieroty po członkach ZASP. Przedprze- daż biletów w firmie „Melodia”, Nowogrodzka róg Marszałkowskiej.

KINA

KINO „PALADIUM” (ul. Żłota 5):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „ATLANTIC” (Chmielna 33):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 17, 30, 20.

KINO „POLONIA” (Marszałkowska 56):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 30, 18, 20, 22.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100.

KINO „STYLOWY” (Marszałkowska 112):
„Złazone piosenki”. Początek seansów: 12, 15, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30,

Film na całym świecie (IV)

MEKSYK contra U. S. A.!

Od roku 1916 do wynalazku filmu dźwiękowego (1928) Hollywood było bezspornym panem rynków filmowych świata. Wprowadzenie dialogów do filmu zahamowało co prawda w pewnym stopniu eksport filmów z Ameryki i dało pośmięte do popierania produkcji rodzimej w każdym państwie. Film, będąc przemysłem bardzo dochodowym, wymaga jednak potężnego aparatu. Koszty budowy nowego centrum filmowego były i są olbrzymie, przeto nie każde państwo mogło sobie na to pozwolić. Toż filmy amerykańskie z powodzeniem konkurowały z produkcją rodzimą w krajach tak wysoko stojących pod względem kultury filmowej — jak Francja.

Ameryka łacińska była do ostatniej wojny zupełnie opanowana przez tak zwanych „osmiu wielkich” czyli osiem głównych hollywoodzkich wytwórni filmowych. Od pewnego czasu sytuacja ta ulega gwałtownej zmianie i grozi nawet powolnemu i konsekwentnemu wycofaniu filmów „made in USA” z rynków Ameryki Południowej, o ile magnaci Hollywood nie wymyślą nowej recepty dla

wzmoczenia atrakcyjności swych filmów na tym rynku.

Pierwsza kontra Argentyny

Argentyna, kraj faszyzujący zaczął pierwszy stawiać warunki producentom hollywoodzkim. Do dzisiaj na ekranach tego kraju nie wyświetlano filmu „Dyktator” Chaplina, nie ze względu na brak stosunków handlowych, tylko na skutek zakazu cenzury. „Przyjaciele Argentyny” zostali w tym filmie oskarżeni, w sposób ubliżający wybitnym mężom stanu — oto oficjalne oświadczenie. Tymi „mężami stanu” są jak wiadomo Hitler i Mussolini. Ta sama cenzura nie wpuszcza antyhitlerowskiego filmu „Uśmiech idioty”. „Pęć grobów na drodze do Cairo” oraz „Hitler i jego klika”. Ponieważ filmy te nakręciły różne wytwórnie amerykańskie, ogólne stosunki są bardzo napięte i na ekranach Argentyny pojawiają się coraz częściej filmy produkcji rodzimej, bardziej żywiołowej ustrojowo i faszyzowskiej.

W czasie wojny Argentyna produkowała niemal 80 pełnometrażowych filmów rocznie, które miały dość szeroki teren eksploatacyjny (kraj posiada 1000 kin) oraz były sprzedawane głównie do Chile i Brazylii. Produkcji Stanów Zjednoczonych Argentyna właściwie jednak nie zagraża, gdyż filmy te o nastawieniu antydemokratycznym nie spotykają się z wielkim wzięciem, toż Hollywood w istocie nie straciło jeszcze rynku południowo-amerykańskiego.

Brazylia kraj purytański

Produkcja filmowa Brazylii znajduje się na razie na bardzo niskim szczeblu technicznym i artystycznym, mimo, że całe wyposażenie atelier i laboratoriów składa się z pierwszorzędnych materiałów amerykańskich. Ten największy pod względem terytorium kraj Ameryki

Południowej produkuje za ledwie 5% filmów wyświetlanych na krajowych ekranach, podczas gdy filmy Stanów Zjednoczonych wypełniają 90% seansów. Istnieje tylko jedno zastrzeżenie: filmy muszą być moralne. Zbyt gwałtowne sceny pociągów, sceny rozgrywane w domach gry, w melinach, w podejrzanych knajpach, wreszcie gorszący sceny w kościołach są jaknaiostrzej zabronione.

Brazylia jest jedynym krajem na świecie, w którym zdawkowy napis „film dla młodzieży” wzbudza, jest ostro przestrzegany przez specjalnych wywiadowców policji. Filmy francuskie, które na ogół odznaczają się niemoralną, ciężką atmosferą, bywają dozwolane dla dorosłych od lat 20. Jak w adomo młodzież stanowi 75% publiczności sal kinowych, przeto filmy francuskie nie mają powodzenia kasowego i szybko schodzą z ekranów.

Mekykańska ofensywa

Z różnych więc względów wielkie kraje Ameryki Południowej nie zagazają hegemonii Hollywood. Kraje te nie wchodzi tu w ogóle w rachubę. Urugwaj posiada np. imponującą liczbę siedmiu kin!

Natomiast w Ameryce Środkowej, dosłownie tuż pod bokiem Hollywood, wyrasta groźny konkurent, przed którym nie zachwani w swej pewności producenci amerykańscy zaczynają ostatnio czuć respekt.

Trzeba zaznaczyć, że Hollywood wcale nie powstało pod Los Angeles, a nie gdzie indziej, że leży w centrum najładniejszego klimatu świata, gdzie deszcz przerywa zdjęcie plenerowe jedynie 12 — 20 razy do roku, a i w tych dniach nie pada przez cały czas.

Meksyk leży bardziej na południu i podlega wielkemu wahaniom temperatury, lecz ogólnie biorąc i tam klimat jest doskonały, a słońce predestynuje ten kraj do wielkich filmów plenerowych, które zawsze najwięcej radość będą oczy publiczności.

Wartość produkcji meksykańskiej

Wreszcie Meksyk posiada tę wyższość, że nakręca filmy w języku hiszpańskim, używanym w całej Ameryce Łacińskiej, rozumianym równie dobrze w Panamie jak i w Boliwii. Dzięki tym dwu plusom, meksykański przemysł filmowy jest dzisiaj

najpotężniejszym przemysłem Ameryki (po St. Zjednoczonych) i zajmuje niewiarygodne 5 miejsce pod względem ilości produkowanych rocznie filmów — na świecie!

Produkcja filmowa w Meksyku znajduje się wzorem amerykańskim w rękach prywatnych. Powoduje to walkę konkurencyjną i seryjną produkcję, natomiast poziom artystyczny jest bardzo niejednolity. Istnieją trzy wielkie firmy: „Clara Film Mundiales”, „Crowis Productions” i „Filmex”. Każda z tych firm produkuje co najmniej 25 — 30 filmów rocznie. Filmy meksykańskie niekoniecznie obierają sobie za temat Meksyk, jego historię czy też wycinek życia współczesnego. Przeciwnie, najczęściej są to imitacje amerykańskich filmów tanecznych i kryminalnych. Imitacje zresztą straszne. Prawdziwą wartość mają wreszcie te filmy, które mówią o meksykańskich obyczajach i przepięknym folklorze.

Wiele gwiazd meksykańskich, którym Hollywood nie dało odpowiedniego pola do popisu (Dolores del Rio, Lupe Velez, Maria Montez, Conchita Montenegro, Jose Mojica), wróciło do Meksyku, albo na stałe, albo celem nakręcenia jednego czy dwu filmów. Najbardziej udanym z nich okazał się film o życiu wieśniaków p.t. „Maria Candelaria” z Dolores del Rio w roli głównej. Film ten wyreżyserowany przez Fernandezę otrzymał główną nagrodę w Cannes za najwspanialszą fotografię. Fotografował Figuerroa. Znakiem sukcesu tego filmu, którego akcja rozgrywa się prawie wyłącznie na plenerze, spowodował zakupienie go przez firmę amerykańską „Metro” eksploatację w Stanach Zjednoczonych i w Europie pod swoją firmą...

Ponieważ meksykańskie filmy są rozchwytywane w Ameryce Południowej, producenci hollywoodzcy łączą się z specjalnymi wersjami swych filmów w języku hiszpańskim. Ostatnio powstał nawet mało wiarygodny projekt, aby do filmów z dialogiem amerykańskim dodawać nagrany na taśmie „komentarz” hiszpański. Umożliwiłoby to ominięcie uciążliwych napisów na taśmie.

Chaplin Nr 2

Cantinflas, „meksykański Chaplin”, najpopularniejszy człowiek w Ameryce Łacińskiej, człowiek, który nie może pokazać się na ulicy, aby nie zbiegły się witałujące tłumy pełnych temperamentu meksykańczyków, sprawił raczej za-

wód gościom festiwalu w Cannes. Z osmu jego wielkich filmów wyświetlano co prawda tylko jeden („Trzej muszkietierowie”) i to podobno nie najlepszy, wyświetlano go w języku hiszpańskim, lecz komedie amerykańskie czy nawet francuskie także zrozumiałe nie dla wszystkich budziły żywiołowy śmiech. Cantinflas nie potrafił rozbawić publiczności europejskiej z ekranu, nie potrafił też oczarować paryskiego ośrodka artystycznego obojętne. Jedyne jego oryginalnością jest, że przed obiektywem gra bez napisanego dialogu i bez reżysera, improwizuje do tego stopnia, że nawet sceny wielokrotnie powtarzane są całkiem do siebie nie podobne. Ten jedyny w swym rodzaju aktor nigdy nie używa dwa razy tych samych słów! Widoczne jednak taki styl podoba się w jego kraju.

Zaniepokojenie w Holwood

W każdym razie gwałtowny rozrost przemysłu filmowego w Meksyku i ogromne kapitały inwestowane w film (ostatnio buduje się w stolicy największe kino świata!), zaniepokoiły do tego stopnia Hollywood, że niektórzy producenci wyjechali wraz z całym ekpami do Meksyku, aby tam nakręcać filmy odpowiadające gustom publiczności. Między innymi znajduje się obecnie gwiazda Rita Hayworth, bohaterka filmu tanecznego „Gilda”, który narobił wiele hałasu, dzięki bardzo wyuzdanym scenom. Meksykanie przepadają za filmami tanecznokryminalnymi i Hollywood chce im to dać w „najlepszym guście”. Walka o wielki południowo-amerykański rynek zbytu trwa.

Leon Bukowiecki.

Mimochoodem

Głos kieszeni

Jaś Klepura to najlepszy tenor wśród kupców i najlepszy kupiec wśród tenorów.

Już w rodzinnym Sosnowcu wykazał duże zdolności handlowe, pomagając ojcu sprzedawać pieczywo.

Potem przekonał się, że ma głos i, że towar ten można sprzedać lepiej, niż bułki.

Wyjechał. Handlował w Londynie, handlował w Berlinie, w Barcelonie, Lizbonie, w Rzymie i New Jorku.

Dochrapał się mamony i niemieckiej żony.

Ale o Polsce nie zapominał.

Co pewien czas wpadał do kraju, robił jeden koncert na cele społeczno-reklamowe, kilka na cele prywatne i wio dalej.

Pamiętamy dobrze ten wspaniały głos, wykrzykujący przez pół koncertu głęboko naturalne mowy, obliczone na kupienie tłumy.

To był głos kieszeni.

Niektórzy mieli go za głos serca, głos polskiej krwi...

Jaś wiedział, że na patriotyzmie też można zarobić.

Patriotyzm popłaca, czego dowodem „Patria”.

Stając Oczywiście, zdobywa się miejsce na Stulecie.

Tak trzeba w kraju.

A gdzie indziej?

W Berlinie, np., trzeba zaśpiewać parę piosenek w dwujęzycznym języku Meissingera, co znakomicie działa na niemieckie kieszenie.

Pecunia non olet!

Kochany „chłopiec z Sosnowca” pamięta o Polsce nadal.

Niedawno rozstał do wielu pism polskich fotosty z własnoręczną dedykacją. I zapowiedział, że latem przyjedzie, zabierając nam trochę pieniędzy.

Przedtem tylko, jak donosił „France-Presse”, musi wystąpić w niemieckim filmie.

Poczekamy.

Przykro tylko, że „drogi chłopiec” rzekł się obywatelstwa polskiego — przyjmując amerykańskie.

Zrobił to ze względów głosowych. Głos kieszeni kazał mu wyrzec się Ojczyzny, z obawy o „Patrię”.

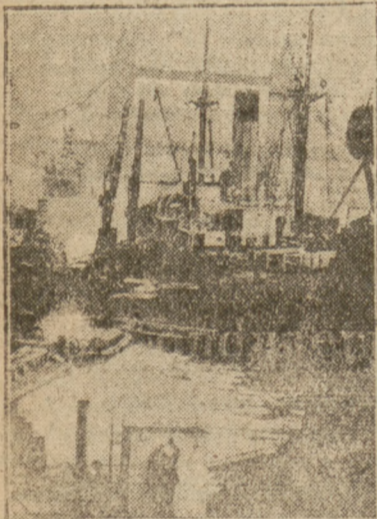
Niby takich „Patrię” ma Jasio na świecie sporo, ale każda z nich warta jest przecież więcej, niż Ojczyzna.

Z tych powodów nie możemy już mówić o Jasiu „nasz sławny rodak”.

Najwyżej po francusku: „Notre célèbre compatriote — idiot”.

A. TOM

Ruch statków na Tamizie pod Londynem



ZAKŁADY STARACHOWICKIE w Starachowicach

zakupią parowozy wąskotorowe dwu lub trójosiowe dla toru o rozpiętości szyn 75 cm. w stanie gotowym do użytku, wzgl. wymagającym niewielkiego remontu.

Szczegółowe oferty wraz z opisem parowozów, podaniem ceny, stanu zużycia, warunków płatności i t. p. należy kierować pocztą pod adresem Zakładów.

2720

ERICH MARIA REMARQUE (30) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

Rawik rozejrzał się po pokoju. Było tu biednie, choć czysto. Na oknie stały fukse. — A Bobo? Pokazał się jednak, kiedy wszystko minęło!

Lucja milczała.

— Cemu go pani nie wyrzuciła?

— Panie doktorze, on nie jest taki najgorszy, tylko dziki...

Rawik spojrzał na nią. Miłość, pomyślał. Więc i to była miłość; stary cudotwórca. Potniał ona przetrzącać tece snów przez szare niebo faktów, i użycza romantycznych blasków kupie łajna. To cud i jednocześnie zwariowanie kłyny. Nagle poczuł się w jakiś dziwny sposób współwinowajcą. — Dobrze, Lucjo — powiedział — niech się pani nie martwi. Zdrowie przede wszystkim.

Skłębła głowa z ulgą. — A o tych pieniądzech — palnęła, z kłopotem — to wcale nie prawda. On tak tylko płecie. Zapłacę co do grosza. Ratami! Kiedy będę mogła pójść do pracy?

— Mniej więcej za dwa tygodnie, jeżeli pani nie będzie robić żadnych głupstw. I Boba z daleka, rozumie pani? Absolutnie. Inaczej śmierć, zrozumiane?

— Tak — powiedziała bez przekonania.

Przykrył przedzieradłem jej szcuple ciało. Kiedy podniósł głowę, zobaczył, że płakała. — Czy nie można by wcześniej? — spytała. — Mogę siedzieć przy pracy, mogę... Ja muszę.

— Może, zobaczmy. To tylko od pani zależy. Musi mi pani powiedzieć nazwisko akuszerki, która was operowała.

Tej oczy wzbraniał się. — Nie pójdę na policję — zapewnił — na pewno! Spróbuję tylko odebrać jej wpłacone przez panią pieniądze. Wtedy będzie pani spokojniejsza. Ile tego było?

— Trzysta franków. Nigdy ich pan od niej nie wydosłanie.

— Próbować można. Jak się nazywa i gdzie mieszka? I tak ale będzie jej już pani nigdy potrzebować, bo nigdy już nie będzie pani mogła mieć dzieci. Nic ona już pani nie może zrobić.

Jeszcze się namyslała. — Tu w szufladzie — powiedziała wreszcie — po pana prawej stronie w szufladzie.

— W tym portfelu?

— Tak.

— W porządku. Pójdę do niej w tych dniach. Niech się pani nie lekaj. — Rawik nakładał palto — no i co? — zapytał. — Czego pani wstaje?

— Bobo. Pan go nie zna!

Uśmiechnął się. — Myślę, że znam gorszych. Niech pani leży spokojnie. Sądząc po tym, cośmy widzieli, nic nam nie grozi. Tymczasem, Lucjo. Wkrótce znów wpadnę.

Jednocześnie przekreślił klucz i kłamekę i szybko otworzył drzwi. Na korytarzu nie było nikogo. Nie zdziwiło go to: znał takie typy.

Na dole w sklepie stał sam tylko pomocnik, twarz jego była biała, nie miał zapału właścicieli. Rabat bez przekonania. Od czasu śmierci reżnika był stałe o wiele więcej zmęczony. Szanse posłubienia wdowy były małe. Pewien szcztokarz przysięgał na to głośno w barze naprzeciwko, dowodząc, że gdyby tak był miało, obaj zejdą do grobu. Pomocnik schudł — tak dowodził — że to wdowa rozkłada i tyje.

Rawik wypił nalewki na czarnych poręczkach i zapłacił. Spodziewał się złapać w szynku Boba, ale Boba tu nie było.

Joanna Madou wcześniej opuściła Szecherezade. Otworzyła drzwiczki taksówki, w której czekał Rawik. — Chodźmy — powiedziała — uciekajmy, jedźmy do ciebie.

— Czy się co stało?

— Nie, nic, ale mam dość tego nocnego życia.

— Chwilczkę. — Rawik zawołał na kobietę, która u wejścia sprzedawała kwiaty. — Babciu — powiedział — proszę mi dać wszystkie róże. Ile? Ale niech pani nie będzie zadowolona wy-magająca.

— Sześćdziesiąt franków, tylko dla pana. Za to lekarstwo na reumatyzm.

— Pomogło?

— Nie. Jakże by to było możliwe, kiedy cała noc muszę stać na wilgoci?

— Jest pani najbardziej wdzięcznym z pacjentów, jakich udało mi się w życiu spotkać.

Wziął róże. — To moje przeprosiny, za to, że pozwoliłem ci się przebudzić dziś samej — powiedział do Joanny i położył kwiaty na dywaniku taksówki. — Czy chcesz się gdzieś czegoś napić?

— Nie, chcę jechać do ciebie. Połóż kwiaty koło mnie na siedzeniu, nie na ziemi.

— Kiedy im tam dobrze. Trzeba kochać kwiaty, ale nie robić z nimi żadnych ceregieli.

Prędko zwróciła ku niemu głowę. — Myślisz, że nie trzeba psuć tego co się kocha?

— Nie, tylko myślę, że nie trzeba dramatyzować pięknych rzeczy. A poza tym lepiej, jeżeli w tej chwili nie będzie między nami kwiatów.

Spojrzała na niego z namysłem, potem jej twarz rozjaśniła się. — Wiesz co dziś robiłam? Żyłam. Znowu żyłam, i znowu na nowo oddychałam. Istniałam. Zaczęłam na nowo istnieć. Po raz pierwszy. Miałam znowu ręce. Oczy i usta.

Szofer wymanewrował wóz spośród innych, zajmujących wąską uliczkę. Potem gwałtownie ruszył. Wstrząs rzucił Joannę w ramiona Rawika. Objął ją przez krótką chwilę i poczuł jej bliskość. Była, jak ciepły wiatr, stopiła na nim skorupę dnia, — dziwny, obronny chłód, — kiedy tak siedziała przy nim i rozmawiała, podając się wrażliwości i sobie samej.

— Od rana rzuciło mi się to na szyję i prosto w pierś, czułam, jak się zielenie, puszcza liście i kwitnie, trzymało mnie tak, trzymało i wcale nie mogłam się tego pozbyć, więc teraz jestem tutaj, i ty...

Rawik spojrzał na nią. Siedziała pochylona na brudnej skórze, jej ramiona świeciły z czarnej, wieczorowej sukni. Była otwarta, cała się wypowiadała bez przeszkód i wstyd, mówiła co czuje, był w porównaniu z nią ubogi i suchy.

— Operowałam, myślałam. Zapominałam o tobie. Byłam u Lucji. Zstałam w przeszłość. Bez ciebie. Potem razem z wieczorem uczulem trochę ciepła, ale i wtedy nie byłem przy tobie. Myślałem o Kasi.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Widok z Gubałówki



na dolinę Kościelicką i Tatry